Nr. 151 We Lwowie, Wtorek dnia 6. Lipca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową: miesięcznie w kraju 2 złr. – ct.; w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „; do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii po 7 fr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika liczba 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej*, przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety.*

Lwów d. 5. Lipca.

Pester Lloyd zamieszcza korespondencję z Berlina, podnoszącą ważność zjazdu **Bismarka z Kalnokym** w Gasteinie. „Kanclerz niemiecki – pisze korespondent – nie zwykł prostować fałszywych wieści o swoich planach podróży. Wiadomość przecież, przypisującą mu zamiar wyjazdu do Gasteinu, kazał dementować, a z tego możnaby wnosić, że wiadomość ta jest prawdziwą. W istocie wyjedzie ks. Bismark w Alpy, lecz nie dla kuracji, tylko dla ważnych spraw dyplomatycznych. Prawdopodobnie zetknie się z cesarzem Franciszkiem Józefem a niezawodnie z hr. Kalnokym. Najcharakterystyczniejszem w tych wszystkich wiadomościach jest to, że ani słowem nie wspomina się o p. Giersie. Zdaje się, iż zamiar podróży rosyjskiego męża stanu do ks. Bismarka jest zaniechany; że zaś porzucenie to nie da się jedynie osobistemi powodami usprawiedliwić, lecz wskazuje o niewyrównanem naprężeniu stosunków, więc i spotkanie się Bismarka z Kalnokym [illegible] w innem świetle. Gdy obaj ci mężowie stanu przed dwoma laty w Barcinie się widzieli, szło o wytyczne linie stosunków, w których obok sojuszu niemiecko-austrjackiego byłoby także miejsce i dla Rosji. Zjazd w Skierniewicach był ratyfikacją tego [illegible]. Dziś, gdy poskramiana z trudnością nieprzyjaźń Rosji do Porty i Bułgarji pokojowi europejskiemu zagraża, zdaje się konieczne pytać, czy Niemcy i Austrja mają ten sam interes co poprzód w utrzymaniu „przyjaźni“ z północno-wschodnim sąsiadem.“

Cesarzowa przybywszy d. 1. bm. do Gasteinu, miała z powodu niedyspozycji, która nie dozwala używania tamtejszych wód, wyjechać do Ischl, dokąd cesarz nie pojedzie tym razem do Gastein. Do Gastein powróci Najj. Pani w sierpniu.

Minister sprawiedliwości dr. **Pražak** wyjechał d. 2. bm. za dłuższym urlopem do Tyrolu. Namiestnik Dalmacji, jen. **Błażekowicz** zawezwany przybył do Wiednia.

Polit. Corresp. donosi: „Z powodu, że w niemieckich miastach portowych zatrzymywano udających się do Ameryki **wychodźców galicyjskich**, zwłaszcza Żydów, którzy funduszów do dalszej podróży nie posiadali — przypomniano władzom dawniejsze zlecenia, wydane w celu zapobieżenia wychodźtwu osób bez legitymacji i funduszów. Wychodźcy mają przeto, podając o paszport, wykazać się odpowiedniemi środkami utrzymania.

Gradecka Izba handlowa uchwaliła podać do ministra handlu, aby z okazji odnowienia ugody z Węgrami, nalegał na szybsze i energiczniejsze urządzenie **sądownictwa we Węgrzech** i Kroacji, tudzież w **Galicji**. Motywa tej uchwały gradeckiej nie są jeszcze wiadome. Ale jak w ogóle pensjoniści gradeccy zbyt dużo Galicją się zajmują, tak i powyższa uchwała jest zapewne tylko wycieczką polityczną. Faktem jest atoli, że urzędy sądowe w naszym kraju zbyt słabo są obsadzone, aby w całej pełni mogły podołać swemu arcyważnemu zadaniu. Br. Schenkowi aż nadto dobrze o tem wiadomo; ale co on w tym względzie czyni, nikt odpowiedzieć nie umie. Węgierskie dzienniki drwinami zbywają uchwałę gradecką.

Cholera, zajrzawszy do Tryestu, zagląda i do Rjeki (Fiume), głównego portu węgierskiego. *Nowa Presse* podaje następujący telegram z Tryestu d. 3. bm.: „Z Rjeki donoszą, że znowu trzeje ludzi zasłabło na cholerę, jeden drągarz, jeden szewc i jeden stolarz; drągarz umarł we 24 godzin. Z osób, które wczoraj zachorowały, zmarła jedna. Obdukcja jednego drągarza i jednego honweda wykazała, że zmarli na cholerę azjatycką. Według prywatnych doniesień z Rjeki, zasłabło tam wczoraj na cholerę jedenaście osób.“

Z powodu ogromnych strat, na które zwłaszcza **Bukowina** jest narażona z powodu wojny celnej z Rumunią, nalegali deputowani bukowińscy u ministrów, aby zagrożonym interesom Bukowiny przyjść w pomoc co do wywozu drzewa i importu kukurudzy dla gorzelń. Ministerjum handlu poleciło zatem jeneralnej dyrekcji kolei skarbowych, aby pospołu z innemi, w tę sprawę wchodzącemi, a do rosyjsko-austro-węgierskiego związku kolejowego należącemi kolejami skombinowały taką taryfę kolejową, aby drzewu bukowińskiemu, które ma zamkniętą drogę do Gałacu, otworzony został przystęp do Odessy, tudzież aby można kukurudzę z Rosji sprowadzać na Bukowinę po takich cenach, jak dawniej rumuńską. Rokowania z dotyczącemi kolejami już się rozpoczęły; wszelako do skutku mogą one dójść jedynie kosztem kolei austrjackich, gdyż rosyjskie nie zechcą zniżyć ceny przewozu.

Z morawskiego okręgu miejskiego Uherskie Hradyszcze wybrany został do sejmu namiestnik hr. **Schönborn.** Ponieważ centraliści w sejmie, w dziennikach i na zebraniach ciągle krzyczeli, że wybór ten jest tylko dziełem niesłychanej presji rządowej, namiestnik złożył mandat, sprawowawszy go przez jedną sesję, a zarazem oświadczył, że ponownego wyboru nie przyjmie. Wybór nowy odbył się d. 2. b. m., i hr. Schönborn wybrany został tąższamą ilością głosów, co poprzód, mimo że się urzędnicy, tak jak i centraliści, zupełnie usunęli od głosowania.

Z powodu pogłoski centralistycznej, że namiestnik morawski hr. Schönborn zamyśla ustąpić a nawet podał się do dymisji, podaje pragski *Hlas* wielce godną uwagi korespondencję z Berna: „Centralistyczne dzienniki ponownie się zajmują rzekomem **ustąpieniem** hr. **Schönborna.** O ile wiadomo w kołach, znających się dobrze z hr. Schönbornem, stosunki prywatne pomiędzy namiestnikiem a prezesem ministrów są ciągle przyjacielskie, tożsamo pomiędzy ich domami. Że jednak niema już między oboma mężami stanu zgody politycznej, a może w ogóle nigdy jej nie było, to nie może być wątpliwem dla nikogo, kto dokładnie zna polityczny program hr. Schönborna.

„Hr. Taaffe zadokumentował swój sposób myślenia najlepiej powierzeniem teki handlu p. Bacquehemowi. Hr. Schönborn nie jest tym, za jakiego wydaje go prasa centralistyczna, tj. namiestnikiem, tęskniącym do fotelu ministerjalnego. I owszem, pytanie nawet, czy po pięcioletnich doświadczeniach, których jako namiestnik nabył co do potrzebnego poparcia ze strony rządu, byłby w ogóle skłonnym wstąpić do tego gabinetu. Dzisiaj możemy według dobrej informacji powiedzieć, że jeżeli hr. Shönborn opuści piękny, ale wielce mozolny urząd namiestnika morawskiego, uczyni to nie z mizernych powodów osobistych, ale z wcale innych W końcu dodamy, że hr. Taaffemu z wielu stron prawicy zalecano hr. Schönborna na posadę ministra handlu. Wszelako, chociaż hr. Schönborn urzędując przez pięć lat na jednej z najtrudniejszych posad, zupełną podaje rękojmię, że najcięższym zadaniom podoła, poruczył hr. Taaffe tekę handlu margr. Bacquehemowi, którego zadanie jako prezydenta szląskiego, w porównaniu z zadaniem namiestnika morawskiego, było wcale nieosobliwe.“

Dolno-austrjacka krajowa Rada sanitarna przedłożyła ministerstwu plan **reformy studjów medycznych.** Główne punkta są: ograniczenie feryj semestralnych i świątecznych, tudzież nauk czysto przyrodniczych; na pewne kollegium wolno zapisywać tylko oznaczoną z góry liczbę słuchaczy, tj. ilu rzeczywiście z wykładu i demonstracyj skorzystać może; kolej nauk ma być systematycznie wyznaczoną; piąty rok ma być wyłącznie poświęcony szpitalom; do praktyki lekarskiej wystarczać ma egzamin państwowy.

Berliński *Tageblatt*, nie grzeszący zbytkiem sympatji dla Polaków, zamieszcza przegląd czynności sejmu pruskiego i tak w nim mówi o **antipolskich ustawach**: „Jako drugą, najważniejszą czynność sejmu należy uważać uchwalenie praw antipolskich. Dyskrecjonalne przyznanie stu milionów na cele niemieckiej kolonizacji na rzecz rządu, utworzenie dóbr rentowych, są nowościami, które się z dotychczasową praktyką budżetowego prawa i interpretacją konstytucyjnej ustawy trudno dadzą pogodzić. Rozgorzała jednakże narodowo-niemieckim zapałem, Izba landratów nie uważała za rzecz stosowną cofnąć się wobec takich wątpliwości konstytucyjnych.“

Za późne to refleksje w piśmie, które gardłowało bez opamiętania za germanizacją Polaków.

Pol. Corresp. dowiaduje się z Petersburga, że czynią tam przygotowania do przeprowadzenia **reformy sądownictwa w prowincjach Nadbałtyckich**, przyczem ma być język rosyjski jako jedyny urzędowy przepisanym. Rząd zamierza także orzec mianowanie sędziów pokoju, zamiast wyboru, ażeby zapobiedz wybieraniu Niemców na sędziów.

Minister Boulanger osiągnął to co chciał: pisma zajmują się nim na wszystkie strony, lecz niestety, dość ujemnie, a to tem bardziej, że przegrał kampanię z Saussierem, który na prośbę Rady ministrów cofnął swe podanie o dymisję i zostaje na stanowisku gubernatora Paryża.

Ranc, jeden z poważniejszych przyjaciół Gambetty, tak się wyraża o ministrze wojny w *Matin*: „Jenerał mówi za dużo, niema należytego spokoju, robi wiele krzyku, a jeżli, jak utrzymują, pragnie sprowadzić ustąpienie wojskowego gubernatora miasta Paryża, to postępuje sobie niesprawiedliwie. Nie znaczy to jeszcze, że ma on karygodne zamiary i występną ambicję. Jest to zdanie nietylko prasy i kół parlamentarnych, ale niemal zdanie powszechne, że jenerał Boulanger przedsięwziął sobie odegrać rolę polityczną w stronnictwie republikańskiem. Jest jeszcze czas przestrzedz go przed tym krokiem i powiedzieć mu, że na tej drodze spotkają go tylko rozczarowania.

Całe stronnictwo republikańskie, bez różnicy odcieni nie przyjmie nigdy jenerała jako prezydenta republiki, lub jako prezydenta gabinetu. **Nigdy!** Niech o tem pamiętają strony interesowane.“

Z Brukseli donoszą, że wielkie wrażenie wywołał tam **manifest belgijskiego stronnictwa socjalistycznego**, który pojawił się w sobotę d. 3. bm. Ogłasza on wprost rewolucję i zapowiada powszechny strejk na wypadek, gdyby socjalistyczna manifestacja, zapowiedziana na d. 15. sierpnia, została zakazaną. Manifest podpisany jest przez „radę jeneralną robotników“ i ogłoszony został w socjalistycznych pismach *Peuple* i *Vooruit*.

„Chcemy i musimy otrzymać prawo **powszechnego** głosowania“ — to są ostatnie słowa manifestu.

Wielkie wzburzenie wywołał ten manifest szczególnie w kołach robotników w kopalniach w Hennegawii, pomiędzy którymi rozdzielono ten manifest w niedzielę d. 4. bm. w 100.000 egzemplarzach.

W sprawie **wyborów w Anglii** wyraża *Times* ubolewanie, że sprawa tak ważna jak irlandzka staje się przedmiotem istnego plebiscytu i zbyt prędko ma być zadecydowaną. *Pall-Mall-Gazette* przepowiada, że wynikiem batalii będzie ostatecznie „homerule“, ale nie taki „homerule“ jak w pogrzebanym projekcie gladstonowskim. Reprezentacji Irlandji w parlamencie westministerskim nigdy nie może braknąć. W Szkocji tymczasem myślą już o „homerulu“ szkockim i dla działania politycznego w tym kierunku zawiązało się już osobne stowarzyszenie.

Z dotychczasowych wyborów nie można jeszcze sądzić o losach sprawy irlandzkiej w przyszłym parlamencie.

Na południu **Irlandji** zaszedł znowu jeden mord agraryjny. Zabito na publicznym gościńcu jednego z opornych lidze farmerów.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 1. lipca.

(*W.*) Minister Baquehem objął dziś swój departament. Drogą prasy wyrabia się stosunek nienajmilszy między sferami prawicy, a tym najnowszym doradzcą korony.

Ze stanowiska konstytucyjnego da się niezawodnie wiele osobliwości odkryć w tej nominacji i okolicznościach jej towarzyszących. Przedewszystkiem uderza, że nowy minister nie jest członkiem żadnej z Izb Rady państwa — a więc i nie jest związany z parlamentarną większością. We wszystkich państwach konstytucyjnych bywa inaczej. W Węgrzech jenerał Fejerváry, gdy został ministrem honwedów, mimo że wojskowy i że już był członkiem Izby magnatów, poddał się wyborowi do Izby deputowanych w okręgu budzińskim; minister sprawiedliwości Fabinyi, powołany z wysokiego urzędu wiceprezesa kurji królewskiej na ministra, wczoraj właśnie został wybrany deputowanym. W Anglii każdy minister po świeżej nominacji poddaje się nowemu wyborowi i nigdzie w państwach konstytucyjnych, pozaparlamentarni ministrowie nie są znani. Pozwolę sobie zrobić jednakże uwagę: od jakiegoż to czasu prawica Izby deputowanych Rady państwa stała się tak ścisłą przestrzegawczynią form i przywilejów konstytucyjnych? Być może, iż właśnie jej długoletnia obojętność na przestrzeganie ścisłości konstytucyjnej doprowadziła do tego stanu, że względy formalne są tak mało zachowywane, iż n. p. wychodzą ustawy (o kolejach lokalnych) kontrasygnowane przez ministra, który już w chwili kontrasygnowania nie był ministrem i t. p.

Kierunek, jaki wzięła dążność rządowa, polega na powiększaniu atrybucji władzy wykonawczej, bez względu na reprezentację ludową. Rażącym tego objawem jest całe prawodawstwo z ostatniego oddziału sesji Rady państwa: przedłożenie o zabezpieczeniu robotników, o opustach podatkowych, a w szczególności konflikt, powstały w maju między komisją Izby a rządem w przedmiocie pragmatyki służbowej i przepisów dyscyplinarnych dla urzędników niesądowych. Tu gabinet stanął wbrew temu co się dzieje w innych państwach, wbrew tradycjom rajchsratowym austrjackim, na stanowisku, że pragmatyka urzędów nie należy wcale do władzy prawodawczej, lecz ma być uregulowaną wedle woli ministerjalnej, stanął zaś na takiem stanowisku opierając się na tem, że §. 11. ustaw zasadniczych z 21. grudnia 1867 r., wyliczając przedmioty, należące do kompetencji Rady państwa, nie wymienia pragmatyki urzędów. Tego wszakże nie uznaje gabinet, że tenże sam paragraf wszystkie inne przedmioty oprócz wyliczonych, **przekazuje kompetencji sejmowej.** Owszem w przewidywaniu możliwej kontrawersji pomiędzy Radą państwa a sejmami, gabinet przez usta swego prezesa oświadcza, że materja, niewymieniona w konstytucji, nie będzie należała ani do Rady państwa, ani do sejmu, lecz do władzy wykonawczej, niekrępowanej wpływem żadnej reprezentacji. Taki to kierunek rządowy wyrobił się za czasów ostatniej konstellacji parlamentarnej, a pod wpływami cośkolwiek za luźnego traktowania rękojmi konstytucyjnych.

Dziś, wśród prawicy parlamentarnej panuje wielki niesmak i niezadowolnienie z podobnego kierunku, dziś prawica zaczyna inaczej cenić rękojmie konstytucyjne, dziś wygłaszane zostaje nawet nieukontentowanie z nominacji ministra, który nie należy do parlamentu, nie jest związany z większością. My zaś Polacy nauczyliśmy się dobitnie i na własnej skórze, że właściwie nie mamy żadnego innego oparcia dla naszych praw i interesów — prócz rękojmi konstytucyjnych. Gdyśmy wszakże nauczeni doświadczeniem doszli do tej prostej świadomości, godzi się zapytać, czy chcemy przeto porzucić system obecny rządowy i obalić gabinet?... Wiemy wszyscy między sobą, i wiedzą obcy o naszej reprezentacji, że tak radykalnej oppozycji ani kraj nie wymaga, ani Koło polskie do niej się nie przyspasabia. Skoro zaś tak nie jest, to pytam: do czego ma prowadzić stawianie się nieprzyjaźne specjalnie li do nowych, nominowanych już ministrów, którym ta nieprzyjaźń przedwczesna najmniej zaszkodzić może?... Dlatego pozwólcie mi wyrazić tutaj zdanie, że zbliżenie się do nowego ministra handlu bez specjalnego uprzedzenia, lecz ze sformułowanym prospektem interesów krajowych, jest w tym stanie rzeczy jak obecny jedynie właściwą drogą; ona wskaże ministrowi silnemu pozycję gabinetu, za jaką cenę może mieć poparcie reprezentacji galicyjskiej, czyli zyskać dla siebie grunt parlamentarny, którego mu brak dotąd. Gdyby dopiero ten program interesów krajowych nie zyskał uznania ministerjalnego, wówczas opozycja byłaby wskazaną, ale opozycja już nie przeciwko pojedynczym ministrom, lecz przeciw całemu solidarnemu gabinetowi. — To jest droga jedyna dla ocalenia dzisiejszego systemu i naprawy jego, aby stał się lepszym, ściślej przestrzegającym rękojmie konstytucyjne i życzenia parlamentarnej większości. Głuche zaś niezadowolnienie, bez woli opozycyjnej, coraz tylko bardziej oddalać będzie nowych ministrów, ku stronnictwom opozycyjnym lewicy, aż nareszcie gdy się okaże, że bez tych rękojmi sam gabinet istnieć i funkcjonować regularnie nie może, ustąpi on nagle miejsca parlamentarnemu gabinetowi lewicy.

Wszystkie te względy potęgują się w stosunku do ministra handlu właśnie, który chwilowo trzyma w swym ręku najważniejsze dla kraju naszego sprawy ceł zbożowych, przywozu bydła, taryfów transportowych, kolei i nafty. W tej ostatniej sprawie od niego najwięcej zależy, aby rewizja taryfy celnej odbyła się w kierunku dozwalającym podnieść pozycje odnoszące się do nafty surowej, i żeby się odbyła ze śmiałością, gardzącą obawami zniżenia pozycji wyrobów tkanych.

W sprawie naftowej nic się właściwie nie zmieniło od odroczenia Rady państwa, i nagły pesymizm nie jest uzasadniony. Lecz i to jest prawdą, o której wie tutaj każdy, kto się styka ze sferami rządowemi, że ministrów opanowała pewna ociężałość w materji układów z gabinetem węgierskim. Zaczynają oni się wahać przed trudnościami, jakie przedstawić może zniżenie projektowanego cła na tkaniny – i to **jest prawdziwa przyczyna opaźniania układów**, do których gabinet węgierski okazał się skłonnym. Ośmielam się zwrócić uwagę, że piszę to po bytności prezesa gabinetu węgierskiego we Wiedniu. Tak samo więc jak pan minister finansów powinien wiedzieć, że wysokość ceł naftowych uchwalonych za sprawą Koła polskiego, jest ostatnią granicą uprzejmości, do ja-

---

Z czasów saskich.

(Dokończenie).

Dwa następne szkice odnoszą się do stosunków dyplomatycznych. W pierwszym z nich: „**Dwie misje Franciszka Ponińskiego, starosty kopanickiego, do cara Piotra II. w latach 1717 i 1718**“ miał autor sposobność naszkicowania wyjątkowej w owych czasach postaci historycznej, bezinteresownej, energicznej i konsekwentnej. Starosta kopanicki nie jest jak jego współziemianie wielkopolscy chorągiewką na dachu; poślubiwszy sprawę Leszczyńskiego, pozostaje wierny swoim sympatjom politycznym i po bitwie półtawskiej i z czasem, dzięki charakterowi swemu, umie takie wzbudzić zaufanie ku sobie, że szlachta wielkopolska obiera go delegatem na kongres, mający zagodzić zatarg między królem Augustem a konfederacją tarnogrodzką, a warszawska rada senatu powierza mu trudną misję do cara w latach 1717 i 1718. Chodziło o usunięcie wojsk rosyjskich z kraju, do czego się zobowiązał car Piotr w traktacie pacyfikacyjnym, a czego jednak nie dopełnił. Ponieważ car Piotr w r. 1717 przebywał za granicą, przejeżdżając z miejsca na miejsce i studjując obce urządzenia, musiał go Poniński szukać po różnych miejscach, zanim go dopadł w Abbeville we Francji. Ta pierwsza misja, pomimo obietnic i rozkazów Piotra, przesłanych dowódzcom rosyjskim, nie uwieńczyła się pożądanym rezultatem i w kilka miesięcy potem okazała się potrzeba powtórnej misji do cara. Znowu niełatwe to zadanie włożono na Ponińskiego, który tym razem już nie na zachodzie, ale w Moskwie i Petersburgu musiał szukać cara i to w czasach, kiedy miasta te zostawały pod grozą straszliwych kar, wymierzonych na uczestników wielkiego spisku przeciwko carowi. I tym razem misja Ponińskiego pozostała bezskuteczną, nie z winy jego, ale wskutek ówczesnego położenia rzeczypospolitej, która do poparcia swej dyplomacji nie miała dostatecznej siły zbrojnej. Bądźcobądź, Poniński tak energicznie występował w obronie praw rzeczypospolitej, że w reskrypcie kancelarji carskiej, będącym odpowiedzią na jego misję, wywołał skargi kanclerza rosyjskiego na „bardzo urażające z niektórem urożeniem narzekania posła polskiego.“ Ten reskrypt podany przez autora *in extenso*, a napisany dziwaczną polszczyzną, jest dowodem, że w owych czasach korespondencja dyplomatyczna między Polską a Rosją prowadzoną była w języku polskim.

Drugi szkic ze sfery polityki „**Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II.**, ma za przedmiot stosunki panów i pań polskich, z rewolucyjnym ruchem węgierskim, na czele którego stał młody i piękny Franciszek Rakoczy, z niektórych względów bardzo podobny do Wallenroda, jakgo poezja stworzyła. Te ówczesne zabiegi polskie na rzecz Rakoczego humorystycznie, ale trafnie nazywa autor „sportem węgierskim.“ Bo nie stałe jakieś przekonanie polityczne, nie interes kraju, ale niesforna ambicja i fantazja wielkopańska, ale próżność bezgraniczna, idąca na lep pierwszej lepszej grzeczności posła francuskiego lub jego króla, Ludwika XIV., jest głównym motorem tych zabiegów.

Ludwik XIV. jest naturalnie, jak zawsze, tak i teraz patronem wszystkiego, co idzie na szkodę domu Habsburgskiego; więc jego poseł w Polsce, Bonac, znając dobrze słabe strony magnatów polskich, zaleca mu nie szczędzić im uprzejmości i bilecików w sprawie Rakoczego. „Skutek odpowiada podjętym staraniom. Mniejsza, że Polska niebroniona szczerze niczyją ręką, płonie straszym pożarem wojennym. Dla patronowanej przez króla francuskiego sprawy Rakoczego znajdują się chętne serca, znajdują się liczne ramiona, znajdują się pieniądze nawet...“ [illegible]

Trzy ostatnie szkice są epizodami z wojennych dziejów. „**Bitwa pod Poniecem**“ (9. listopada 1704), [illegible] „**Bitwa kaliska**“ (1706) [illegible]

której zwycięzca, wszelkiemi siłami popychany do pewnego już zwycięztwa, *chciał* się od niego w jakikolwiek sposób wywinąć. Tym komicznym zwycięzcą był August II., który widząc najechaną przez Szwedów Saksonię i tęskniąc do wczasów saskich, polecił swemu pełnomocnikowi zawrzeć potajemnie z Karolem XII. traktat (altransztadzki), w którym się zrzekał korony polskiej i odstępował swoich sprzymierzeńców; ale dopóki był w otoczeniu tych ostatnich, [illegible]

Ostatni szkic przenosi nas w r. 1734: „**Oblężenie Gdańska w r. 1734.**“ [illegible]

W kraju tak mało ufności we własne siły, że o samodzielnej obronie sprawy Leszczyńskiego nikt naprawdę nie myśli, a nawet dzielniejsi jego stronnicy, co pozostali, prowadzą niedołężną partyzantkę, wyczekując, rychło li flota francuska zawinie do portu gdańskiego. Wśród tego ogólnego niedołęztwa jeden Gdańsk, przyjąwszy gościnnie w swoje mury swego króla, postanawia rzetelnie spłacić mu dług wierności i bronić go [illegible]

P. Jarochowski z zapałem opowiada dzieje tej [illegible] obrony [illegible]

> Auf, grosser Adel, auf! und schwinge dich zu [Pferde,
> Beschütze deinen Herrn, erleichtre die Be- [schwerde,
> Die jetzt die grosse Stadt mit grosser Roth [betrübt,
> Die Stadt, die ihren Herrn von treuem Herzen [liebt!

Sam Leszczyński, jakkolwiek umie wzbudzić przywiązanie do siebie w mieszczanach gdańskich, nie dorasta bynajmniej do sytuacji, [illegible] autor charakteryzuje go jako człowieka dobrego serca, świetlanego umysłu, ale [illegible]

kiej też Koło czuło się jeszcze względem ministra obowiązane; tak samo pan minister handlu winien dowiedzieć się w sposób niewątpliwy, że zsolidaryzowanie się jego z ostatecznemi żądaniami Koła polskiego, ostatecznemi ustępstwami jego na rzecz gabinetu, może mu jedynie zapewnić poparcie ze strony tegoż Koła czyli grunt parlamentarny wśród dzisiejszej sytuacji.

Sprawa stosunku kraju naszego do nowego ministra handlu i zachowania się roztropnego w kwestji naftowej, wydają mi się być decydującemi dla całego obrotu spraw krajowych i przyszłej konstelacji politycznej. Dla tego w sprawie tej trzeba widzieć jasno i bez złudzeń, postępować nie pod wrażeniem rozdrażnionego usposobienia, lecz z postanowieniem rozważnej naprawy tego, co się długi czas zrzekaniem się dobrowolnem konstytucyjnego stanowiska z lekkiem sercem psuło, lub psuć dopuszczało.

Nie wiem, czy to rzeczowym przyczynom, czy też temu niemiłemu usposobieniu, jakie zapanowało po nominacji margrabiego Bacquehema, b. prezesa rządu na Szlązku, przypisać wypada zatrzymanie się sprawy uregulowania następstwa administracyjnego po nim w Opawie. Dziś rozeszła się pogłoska, że następcą tym nie będzie już p. Alesani, naczelnik rządu bukowińskiego, lecz br. Kilmansegg z namiestnictwa w Gracu, czyli że p. Alesani pozostanie w Czerniowcach. Od półroku wszakże było publiczną tajemnicą, że w razie powołania margr. Bacquehema do gabinetu, miejsce po nim, albo też zarząd Bukowiny, przeznaczonemi są dla pewnego wyższego urzędnika z kraju naszego. Daleki od stawiania tych awansów urzędniczych i obsadzania posad pozakrajowych zdolnymi administratorami naszymi na równi z najlżejszem nawet uwzględnieniem „interesów krajowych“ w ekonomii państwowej, nie mogę i w tem zdarzeniu widzieć, aby sytuacja rozwijała się w kierunku dla nas przyjaznym, abyśmy nie potrzebowali dróg naszych prostować, szukając rękojmi tam, gdzie ich szukać należy.

Dostawy dla wojska.

Poruszona już niejednokrotnie sprawa bezpośredniej dostawy dla wojska przez rolników, napotykająca na różne trudności i wstrzymujące formalności, wznowiona w r. z. głośną sprawą sporyszu w życie galicyjskiem, weszła obecnie w nową fazę i spodziewać się należy, że pomyślnie rozwiązaną zostanie. Członkowie komitetu Tow. rol. krak. pp. Adam Jędrzejowicz, Karol Czecz, Antoni hr. Wodzicki, jako komisja delegowana do rozpoznania tej sprawy, odbyli niedawno posiedzenie wspólne z głównodowodzącym ks. Windischgrätz, delegatem namiestnictwa hr. Badenim i innymi reprezentantami wojska i intendentury. Wspomniana komisja zwołała na dzień 2. lipca rolników do Krakowa w celu powzięcia decyzji w tej tak ważnej sprawie, obchodzącej kraj cały. Hr. Antoni Wodzicki zagaił zebranie, przedkładając imieniem komisji sprawozdanie.

Na przewodniczącego powołany został przez aklamację p. Homolacs, wiceprezes Towarzystwa rolniczego.

Józef hr. Męciński w dłuższem przemówieniu wykazał doniosłość tej dostawy dla kraju. Sam obręb Igo korpusu jeszcze prócz siana, drzewa, chleba, słomy, potrzebuje około 70.000 centn metrycznych zboża. Skoro więc dostawę tę obejmą t. z. wielcy przedsiębiorcy i potrzeby wojska obcem zbożem zaspokoją, znajdzie się rolnictwo galicyjskie w bardzo przykrem położeniu. Mamy zboża poddostatkiem, a konsumentów nam braknie i nieraz formalnie prosić się trzeba kupców, by za jaką bądź cenę chcieli nabyć choć jaką partję zboża. Dzisiaj wszystkie ludy starają się o zdobycie rynków zbytu dla swych produktów, naszem przeto zadaniem przynajmniej rynek krajowy, konsumentów krajowych, dla naszej produkcji zachować. Starając się o uzyskanie dostaw dla wojska, znajdujemy się, pomimo całej życzliwości najwyższych sfer wojskowych w kraju, co już hr Wodzicki też zaznaczył, w trudnem, nader trudnem położeniu, gdyż napotykamy na silnei zorganizowane na szeroką skalę współzawodnictwo ludzi, co dotąd dostawy, jakby monopol mieli w swem ręku, oraz napotykamy na nieprzyjazną nam biurokratyczną rutynę niższych organów, nielubiących żadnej zmiany w systemie zaopatrywania potrzeb armii. Chcąc pomimo tych wszystkich czynników uzyskać dostawę, musimy dać towar dobry i dać go w warunkach jak najlepszych dla intendantury, tj. składać oferty, pokrywające całą potrzebę danego miejsca zakupu.

Zakup ten dzieje się w czterech miastach: Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu. Oferty pokrywającej całą potrzebę danego miasta nie może złożyć jeden obywatel, potrzebnem więc jest porozumianie się obywateli każdego okręgu, aby wspólnemi siłami i zasobami to przeprowadzić, czego pojedynczy przeprowadzić nie może. W Tarnowskiem podejmuje się inicjatywy ks. Sanguszko i mowca. Hr. Męciński zaznacza jednakże, iż gdyby tymczasem projektowana spółka rolnicza w Tarnowie zawiązaną została, obywatele tarnowskiej ziemi dostawę rzeczoną jako pierwszy interes tej spółce chętnie odstąpią.

Po przemówieniu powyższem wywiązała się ożywiona dyskusja, którą na wniosek p. Sławińskiego rozdzielono na dwa działy: pierwszy, co do dostawy żyta, owsa i drzewa opałowego w drodze oferty w czterech wymienionych miastach; drugi, co do dostawy słomy, siana, owsa, chleba i drzewa w drodze licytacji. W ożywionej tej dyskusji zabierali z kolei głos pp.: Struszkiewicz, K. Czecz, Habicht, Adam Jędrzejowicz, hr. Wodzicki, Stanisław Jędrzejowicz, Męciński, Homolacs, Jastrzębski, Sławiński, poczem zebrani zgodzili się co do dalszego traktowania sprawy na wniosek p. St. Jędrzejowicza, by obecni na zebraniu wyznaczyli na każdy okręg po kilku rolników i tym przeprowadzenie całej akcji polecili. Naczelną, centralną instancją w całej tej sprawie pozostaje komitet Towarzystwa rolniczego, z którym wyznaczeni przez zebranie panowie bezpośrednio znosić się mają, mianowicie też w sprawie zwołania następnego posiedzenia. Stosownie do tego wyznaczono dla zorganizowania akcji w obwodzie Krakowa pp.: Homolacsa, Struszkiewicza, Czecza, Jastrzębskiego, Sławińskiego, Niedzielskiego i Nowakowskiego; dla okręgu Tarnowa ks. Sanguszkę i hr. Męcińskiego; dla Jarosławia pp.: Adama i Stanisława Jędrzejowiczów, Scipiona i Józefa Michałowskiego; dla Przemyśla p. Dembowskiego.

Z kolei przystąpiono do omówienia dostawy słomy, siana itd. (t. zw. *Arrendirung*), przyczem zabrał głos p. Sławiński i wykazał szkodliwość ofert dodatkowych, wykluczonych w zasadzie, nie mniej pono się praktykujących. P. Sławiński porozumiał się już co do tej dostawy ze swymi sąsiadami, którzy zgodzili się na rozwinięty przez mówcę szczegółowo plan rozdzielania całej dostawy na udziały pomiędzy obywateli. Mowca wykazał zarazem doniosłość i tej dostawy, nie godząc się na zkądinąd objawione zdanie, ażeby dostawa ta mniej ważną była niż pierwsza.

Co do przeprowadzenia akcji w tej dostawie, proponował p. Habicht postąpienie w ten sam sposób, jak przy pierwszej dostawie. Zebranie przychyliło się do tego wniosku i poleciło wyż wymienionym panom zajęcie się także tą dostawą.

Przyszłe posiedzenie ma się odbyć mniej więcej za miesiąc. Bliższe szczegóły będą później podane. Każdy z obywateli, interesowany w tej sprawie, ma się udać do wymienionych powyżej na każdy okręg wyznaczonych delegatów zebrania.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 5. lipc'.

* **Ks. biskup Pełesz** wyjechał dziś ze Stanisławowa na poświęcenie kościoła katedralnego w Przemyślu.

* **Mianowania.** Adjunkt krakowskiego sądu krajowego Jan Rzymkowski, mianowany adjunktem przy sądzie wyższym w Krakowie.

* **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Henryka Głazarewicza z Krakowa do Lwowa.

* **Mianowania w armii.** W galicyjskich szpitalach lub oddziałach wojskowych mianowani: starszymi lekarzami rezerwowymi, zastępcy lekarzy asystentów, doktorowie wszech nauk lekarskich Antoni Teschler i Franciszek Postulka; lekarzami asystentami rezerwowymi elewowie I. klasy, doktorowie wszech nauk lekarskich Adolf Weber i Mikołaj Nestlinger; lekarzem asystentem, tytularny elew I. kl., doktor wszek nauk lekarskich Antoni Słączka.

* **Stypendja z fundacyj krajowych.** Stypendja z fundacyj konwiktowych po 157 zł. 50 ct. rocznie, otrzymali; Czesław Władysław Czaprański, uczeń VI. klasy. IV. gimnazjum we Lwowie. Szczepan Kazimierz Drogoń, uczeń VI. klasy IV. gimnazjum we Lwowie, Andrzej Gorlicki, uczeń V. klasy gimnazjum w Nowym Sączu, Jan Procewiat uczeń VIII. klasy gimnazjum w Przemyślu, Kazimierz Jan Zimmermann, uczeń V. kl. gimnazjum w Przemyślu, Józef Sebastjan Mazur, uczeń VIII. kl. gimnazjum w Rzeszowie, Jan Dronomirecki uczeń VI. kl. gimnazjum w Stanisławowie, Józef Trojnar uczeń VI. kl. gimnazjum w Wadowicach.

* **Z Czytelni akademickiej.** Onegdaj dokonano wyboru nowego wydziału Czytelni. W skład wydziału weszli: Michał Grek jako przewod., Józef Staromiejski jako zast. przew., A. Bieńkowski jako skarbnik, H. Kopia jako bibliotekarz, Stesłowicz jako podbliotekarz, Reiner, Zajączkowski, Kwiatkowski, Żelewski, Lewakowski, Matecki, Zorgier, Świątkiewicz, Wnorowski, Korczyński i Frenkel jako wydziałowi, Zbyszewski, Nahlik, Tyszkowski, Kubicki, Seńkowski i Kudelski jako zastępcy wydziałowych. Zarazem proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma: „Ze względu na opłakane stosunki finansowe Czytelni akad. tudzież ze względu na okoliczność, że zalegające należytości u członków Towarzystwa zastraszające (!) przybrały rozmiary, walne zgromadzenie wybrało komitet likwidacyjny, którego zadaniem będzie właśnie ściągnięcie wszystkich zaległości. Komitet likwidacyjny wzywa wszystkich dłużników Towarzystwa do uiszczenia swych należytości w najkrótszym czasie, gdyż w przeciwnym razie zmuszonym będzie do wystąpienia na drodze sądowej.“

* **Znaleziony skarb.** Przy kopaniu na polach koło rogatki Janowskiej, należących do fundacji Skarbkowskiej, znaleziono na sobotę kilkanaście kwart starodawnych monet polskich, drobnych i większych. Chłopi na prędce porozdzielali i porozsprzedali te monety, o której wartości pojęcia nie mieli. Przy sprzedaży byli jednak dość nieostrożni i załatwiali to przy świadkach. Zawiadomiona o tem policja przybyła na miejsce i większą część znalezionej monety odebrała już z drugiej ręki. Monety te znalezione już właściwie w piątek, chłop jednak zatrudniony przy robocie w polu, myślał początkowo, że to blaszki bez wartości, dopiero w sobotę natrafiono na większą ilość w jednem miejscu. Miało ich być ćwierć korca.

* **P. Dykas**, utalentowany nasz rzeźbiarz, który otrzymał dwukrotnie pierwszą nagrodę na obu konkursach projektów na pomnik Mickiewicza, powrócił po dłuższym pobycie we Włoszech i Paryżu do Lwowa i otworzył tu pracownię w pałacu dawniej Ulanieckich, dzisiaj dr. Biesiadeckiego.

* **Spadek w Rosji.** Od adwokata krajowego dr. Malinowskiego otrzymujemy następujący komunikat: „Zachodzi obawa, iż znaczne dobra w gubernii kijowskiej w rękach polskich zostające, dla braku krewnych będą musiały przejść w ręce rosyjskie. Ktoby więc posiadał jakąkolwiek wiadomość o ś. p. Filipie Dunin Sulgostowskim lub jego dzieciach, krewnych właścicieli dóbr, raczy takową udzielić adwokatowi dr. Malinowskiemu (ul. Krakowska l. 12).“

* **Popis w zakładzie głuchoniemych.** Dodatkowo notujemy, że od czasu przeprowadzenia organizacji tutejszego zakładu, na wzór instytutu warszawskiego tj. od r. 1877 kierownictwo zakładu pod względem pedagogicznym objął ks. Pogonowski.

* **Ucieczka dr. Jackowskiego.** W sprawie tej miał skutkiem przedstawienia obrońcy dr. Jakesa zażądać minister sprawiedliwości oświadczenia od nadprokuratorji lwowskiej w kwestji: czy dr. Jackowskiemu udzielony ma być list żelazny t. zw. *Geleitbrief*. Na wypadek gdyby dr. J. udzielonym został taki list, pozostałby dalej na wolnej stopie i mógłby być uwięziony dopiero po zapadłym wyroku, zasądzającym go. W podaniu wniesionem 23. czerwca do Izby adwokackiej uprasza dr. Jackowski ażeby substytutem jego zamianowano dr. Dzidowskiego, Izba adwokacka nie przychyliła się jednak do tego i zasuspendowawszy dr. Jackowskiego, zamianowała jego substytutem dr. Dulębę.

* **Zmarli.** W Tarnopolu Józef Marcinkowski weteran wojsk polskich; w Stanisławowie Jan Huzar słuchacz III. roku greckokatol. seminarjum; w Czerniowcach Karol Filaczyński właściciel cukierni.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki weteranów polskich za miesiące maj i czerwiec. W miesiącu maju nie wpłynęły do kasy żadne datki, zaś w miesiącu czerwcu wpłynęły następujące datki: Adolf Steckl i Stanisław Rozwadowski razem po 5, Władysław Bełza za 3 miesiące 3, dr. Spausta za kwartał 1, Józef Świątopełk Zawadzki 10, Karol Kwiatkowski 3.50, Józef Jasiński i dr. Łapacki po 2, zbiór redakcji Gazety Narodowej 66.15, przez redakcję *Dziennika polskiego* 20, przez redakcję *Kurjera lwowskiego* 13, burmistrz Anton w Kołomyi zebrał imieniem komitetu 40, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Jan Sołowyj i H. Rauch po 5, Kwieciński 4, adwokaci Wajda i Filipowski po 3, ks. kan. Reinhardt 2, ks. Rudolf Waga i Grot po 1, ogółem wpłynęło 184 zł. 65 c.

W miesiącu maju rozdano 37 weteranom zapomogi stałe 319 zł., zaś dwom weteranom jednorazowo 20 zł., zaś w miesiącu czerwcu 37 weteranom 319 zł., jednemu wdowie miesięcznie 7 zł. a jednemu jednorazowo 10 zł. W tych dwóch miesiącach wydano więc ogółem 675 zł. Nadwyżkę wydatków pokryto z reszty kasowej, które przeto tak zeszczuplała, iż wystarczy zaledwie na pokrycie wydatków jednego tylko jeszcze miesiąca.

Wobec tak smutnego stanu kasy naszej, pozwalamy sobie ponownie odezwać się do szanownej a patrjotycznej publiczności, polecając jej łaskawej pamięci zostających na naszej opiece zasłużonych weteranów. Dr. *Longchamps*, zastępca prezesa. Dr. *Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Będziemy telegrafowali po polsku.** *Kur. Pozn.*, z którego wyjęliśmy przed kilku dniami wiadomość o tem, jakoby odtąd nie wolno było w Poznańskiem telegrafować w języku polskim, prostuje dziś tę wiadomość w ten sposób, że rozporządzenie najnowsze mówi tylko o telegramach przesyłanych w umówionej mowie, w których to telegramach używać będzie można 8 języków, między którėmi nie ma polskiego.

Rozporządzenie to nie dotyczy jednak wcale zwyczajnych depesz, które jak dotąd tak i nadal przesyłać można we wszystkich językach, używających alfabetu łacińskiego.

* **Epidemia w lwowskim (30) pułku.** Z Klosterneuburga donosi *Wr. Med. Wochenschr.* W szpitalu wojskowym w Klosterneuburgu znajdowało się jeszcze 2. lipca 186 chorych na tyfus. Dotychczas umarło w Klosterneuburgu na tyfus 15 pionierów. W szpitalu obozowym w Bruck nad Litawą znajduje się trzech chorych na tyfus, którzy zaraz po przybyciu wojska z Klosterneuburga zachorowało tam. Od tego czasu zmniejszyły się tam nieco wypadki choroby. W Klosterneuburgu starają się teraz zbadać przyczynę epidemii, wodę we wszystkich studniach nawet ziemię chemicznie badają a podłogi w koszarach odrywają. D. 3. b. m. zaczęto palić słomę z sienników żołnierzy. Ponieważ tych sienników jest 700, palenie więc trwać będzie jeszcze 3 dni.

* **W Winnikach** między Lwowem a Przemyślanami otwartą została stacja telegraficzna, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę mieliśmy dwukrotny deszcz chwilowy o nieznacznym jednak opadzie, zaś w niedzielę kilkakrotny, rzęsisty, z towarzyszeniem grzmotów i błyskawic; łączny opad z obu dni wynosi 13,, mm. Wiatr był przeważnie W, niebo do południa częściowo, po popołudniu całkiem zachmurzone. Średnia temperatura soboty jest 14,°₉ C., niedzieli 14,° C., najwyższa z niedzieli 23,° C., najniższa dziś nad ranem 11,°₄ C.

Zniżka barometryczna wynosi 755—760 mm. znajduje się w Wielkorosji, zwyżka 775—770 mm. w Irlandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 5 lipca: Wiatr o niepewnym kierunku, niebo przeważnie zamglone, średnia temperatura dnia około 12,° C., powietrze wilgotne, deszcz chwilami.

* **Jutro** dnia 6. lipca: św. Izajasza pr.; Rożd. św. Joana.

— **Pożar klasztoru Jezuitów.** W sobotę już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy z Rzeszowa telegram o pożarze, wybuchłym w Starej wsi pod Rzeszowem. Pożar powstał w sobotę przed południem w pralni klasztornej. Spaliły się wszystkie budynki gospodarskie z zapasami, dach i trzecie piętro klasztoru i dach kościoła. Wnętrze kościoła i reszta klasztoru zupełnie uratowane. Spaliło się również kilkadziesiąt sztuk nierogacizny i 3 jałówki. Szkoda wynosi 50.000 zł.

— **Z Krakowa.** Jubileusz 25-letniej pracy profesorskiej dra Ludwika Teichmanna, odbył się z inicjatywy młodzieży akademickiej uroczyście przy współudziale kół naukowych. Jubilat przybył do Krakowa na wezwanie wydziału lekarskiego w r. 1861 z Getyngi, wykładał po Heschlu pierwotnie anatomię patalogiczną, a od r. 1868 nieprzerwanie anatomię opisową. Główną zasługą jubilata jest wydoskonalenie techniki anatomicznej; mistrzowskie jego preparaty wzbudzały zdumienie na wystawach międzynarodowych w Paryżu i Wiedniu, a dzieło jego: „Das Saugadersystem vom anatomischen Standpunkte“, zyskało w swoim czasie wielkie uznanie w świecie naukowym. Nie małą zasługę położył także prof. T. około wybudowania i urządzenia zakładu anatomicznego w Krakowie.

Wstępem do właściwej uroczystości jubileuszu był urządzony w piątek o godzinie 8½ wieczór na cześć prof. T. korowód z pochodniami, w którym wzięło udział około 200 akademików.

W sobotę o godz. 12 w południe w przystrojonej sali wykładowej anatomicznej odbyła się właściwa uroczystość jubileuszowa, w której oprócz uczniów medycyny, wziął udział rektor uniwer., profesorowie wydziału lekarskiego, prezydjum Tow. lekarskiego krakowskiego, oraz delegaci sekcji Tow. lekarskiego galicyjskiego. — Pierwszy przemówił do jubilata p. Michalik, uczeń II r. medycyny, podnosząc jego zasługi, poczem odsłonięto biust profesora Teichmanna, wykonany kosztem uczniów, na którego umieszczenie w sali wykładowej zakładu anatomicznego pozwolił senat akademicki. Następnie składali jubilatowi kolejno gratulacje: rektor uniw. Jagiel. dr. Łepkowski, dziekan wydziału lekarskiego dr. Blumenstock, wiceprezes sekcji lwowskiej Tow. galic. lekarskiego dr. Kadyi, prezes Tow. lek. krak. prof dr. Rosner, a w końcu delegaci kilku sekcyj gal. Towarzystwa lek., oraz asystenci. Na każde przemówienie odpowiadał z podziękowaniem jubilat, poczem odczytano nadeszłe telegramy i pisma gratulacyjne, między innemi od uniwersytetu lwowskiego, od Tow. lek. warszawskiego, poznańskiego, oraz od wielu powag naukowych krajowych i zagranicznych, a w szczególności od profesora Waldeyera. Uroczystość rozpoczął i zakończył chór akademicki z towarzyszeniem orkiestry wojskowej.

— **Ze Stanisławowa.** P. Urban rachmistrz miejski i były dyrektor banku rolniczego, został w tych dniach uwięziony. Urban miał pod pozorem, iż jemu jako dyrektorowi banku zaliczkowego potrzebną jest kaucja służbowa, wyłudzić od ogólnego stowarzyszenia urzędników we Wiedniu kwotę 2000 zł., którą tę kwotę następnie sfałszowawszy na rewersie podpisy dwóch dyrektorów, przejął i na własne cele użył. Wiedeńskie ogólne stowarzyszenie urzędników posłało w tej sprawie swego konsulenta prawnego do Stanisławowa, który po zbadaniu stanu rzeczy, wniósł doniesienie do prokuratorji państwa.

— **Cholera we Włoszech.** D. 2. lipca zapadło w Codigoro 5 osób, 1 zmarła; w Brindisi zapadło 18, zmarło 9, w Latiano zapadło 105, zmarło 32, w Oria zapadły 3 osoby, w Francavilla zapadło 44, zmarło 18, w San-Vito zapadło 26, zmarło 7, w Wenecji zachorowało 6 osób, zmarły 2, na prowincji pod Wenecją zachorowało 20, zmarło 5.

Z Rieki donoszą, iż zapadło tam na cholerę dwóch robotników i magazynier. W tamtejszych koszarach honwedów zachorować miało podobno na cholerę 6 żołnierzy.

Minister handlu zarządził dla prowenien[cji] nadchodzących z Trjestu do Dalmacji pięciodnio[wą], a dla preweniencji z Rieki do wszystkich c[hor]tawskich portów siedmiodniową rezerwę dla o[b]serwacji. W Atenach zarządzono jedenastodniową kwarantannę dla proweniencyj z włoskich wybrzeży zachodnich z Otranto do Ventimiglia.

Dnia 3. lipca zapadły w Wenecji 2 osoby, zmarła 1; w Brindisi zapadło 11, zmarło 5; [w] Latiano zapadło 79, zmarło 23; w Oria zapadło 14, zmarło 2; w Francavilla zapadło 76, zmarło 23, a w San Vito zapadło 16, zmarło 8 osób. [W] Tryeście d. 3. b. m. niebyło żadnego wypadku cholery.

Cholera najbardziej grasuje w Latiano, małej gminie liczącej 3000 mieszkańców. Od tygodnia jest codziennie 80 do 115 wypadków cholery.

Minister rolnictwa i jeneralny sekretarz spraw wewnętrznych wyjechali d. 3. b. m. do Latiano, dokąd rząd włoski wysłał już 25 lekarzy [i] 100 żołnierzy z oddziału sanitarnego.

— **Międzynarodowy kongres** żeglugi rzecznej, który odbywał w r. b. obrady w Wiedniu, postanowił zebrać się w r. 1888 w Frankfurcie nad Menem.

— **Jenerał Albosi** zostać ma w miejsce Popp[a] drugim adjutantem cesarskim.

— **Nieszczęśliwi turyści.** Dzienniki wiedeńskie przepełnione są szczegółami o zaginięciu bez śladu margrabiego Alfreda Pallaviciniego i sekretarza wiedeńskiego poselstwa niderlandzkiego H. Crommelina, którzy udali się w sobotę 26. czerwca na wycieczkę pieszą w Alpy w towarzystwie dwóch przewodników i wybrali się na Grossglockner. Od tego czasu zaginęły wszystkie cztery osoby i podług wielkiego prawdopodobieństwa spadły w przepaść. Ojciec margrabiego, który jest szambelanem i majorem pozasłużbowym otrzymał dopiero 3. b. m. na prywatnej drodze wiadomość o tem nieszczęściu. Hr. Alfred był jego jedynakiem. Był on oficerem w rezerwie w tyrolskim pułku strzeleckim i był w wszystkich sferach towarzyskich bardzo ulubiony. Crommelin bawił od kilku lat we Wiedniu i liczył 38 lat.

Z Lincu telegrafują o tem 3. b. m. w nocy: „Margrabia Pallavicini i p. Crommelin z dwoma przewodnikami przybyli z Kuls do Stüdlhütte. 25. czerwca odeszli ztamtąd, nie wrócili jednak dotychczas. Znaleziono worek i kilka przedmiotów należących prawdopodobnie do tych turystów i prawie cały prowiant, który z sobą zabrali. Ślady zaginionych można było widzieć aż do miejsca do Glocknergral — tam zgubiły się ślady. Z tego wynika, że hr. Pallavicini i jego towarzysze usiłowali przejść z „Kleinglockner“ na Grossglockner. Pallavicini przebył już przed dziesięciu laty tę drogę wśród największych trudów.

— **Z Monachium** donoszą, że według odwiecznego zwyczaju, odbędzie się przewiezienie serca króla Ludwika II. do Altötting nadzwyczajnym pociągiem z dworca monachijskiego do Neuötting. Do dworca serce zaniesione zostanie śród bicia wszystkich dzwonów w uroczystym pochodzie. to samo będzie miało miejsce z dworca Neuötting do Altötting. Serce królewskie spocznie w kaplicy, w srebrnej urnie, obok serc Maksa I., Ludwika I. i Maksymiliana II. Licytacja zamków, Schwanstein i Chiemsee, na rzecz uregulowania długów zmarłego króla, odbędzie się niebawem. W Monachium obiegają pogłoski, że niemiecki następca tronu ma nabyć Schwanstein, a austrjacki Chiemsee.

— **Polacy bawiący w Ameryce**, przystąpili do udziału w wielkiej uroczystości narodowej, którą Stany Zjednoczone obchodzić będą dnia 13. lipca. Będzie to dwuchsetny jubileusz założenia państwa.

— **Okropna katastrofa** wydarzyła się 2. b. m. popołudniu w fabryce Neumanna i synów w Dittersbach pod Friedlandem na Morawii. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z latarnią przy naprawie gazometru zapalił się gaz. Gazometr eksplodował i wyrządził okropne spustoszenie. Dyrektor fabryki rzucony został o ściany i odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia, stracił niezawodnie wzrok. Również ciężkie uszkodzenie odnieśli monter Schlessner i robotnik Ressel, którym zapaliły się suknie na ciele i włosy. Obadwaj rzucili się do wody obok fabryki. Ressel znajduje się w agonii. Czwarty robotnik odniósł lekkie uszkodzenia. Skutkiem eksplozji gazu powstał też w fabryce pożar, który jednak wkrótce został ugaszony.

— **Grono miłośników Słowackiego** powzięło myśl wzniesienia pomnika na cmentarzu Montmartre śpiewakowi „Lilli Wenedy“. Obecny jego grobowiec znajduje się w opłakanym stanie.

— **Prof. Łuczyński**, znany w literaturze niemieckiej z prac pedagogicznych, otrzymał posadę kustosza w jednym z muzeów saskich. Rodak nasz od r. 1864 przebywał stale w Apoldzie.

---

słabych nerwów, niezdolnych znieść widoku bitwy i huku armat. W chwilach groźnych niebezpieczeństw modli się on i płacze zamknięty, zamiast zachęcić widokiem swoim obrońców do tem dzielniejszej obrony. Honor imienia polskiego w tem oblężeniu ocalają tylko prości żołnierze dwóch pułków dragońskich Stanisława, którzy już po ucieczce jego, podczas kapitulacji miasta, nie chcą się poddać i złożyć broni przed nieprzyjacielem, i dopiero pod groźnym przymusem to czynią.

Na zamknięcie tego sprawozdania, należy się kilka słów o tem, jak się przedstawia autor, jako historyk w tej książce. Przedstawia się jako natura żołnierska, szczera, otwarta, wrażliwa i wrażliwości swojej nie tająca. To też nie kusi się on wcale o powściągliwość Tacytowską. maluje ówczesny upadek ducha w narodzie ze srogim marsem na twarzy, nieraz i nie dwa wyrzuci jedną i tę samą naganę, z radością zaś zwraca oczy na każdy najmniejszy promyk światła, zabłąkany wśród tej ciemnej nocy dziejowej. W ten sposób staje się współuczestnikiem tych uczuć, jakie budzi w czytelniku przykre, gorzkie jak lekarstwo, ale jak lekarstwo skuteczne rozpamiętywanie owych czasów, a to uczestnictwo przynosi bezwątpienia pewną ulgę czytelnikowi, tem bardziej, że autor rzuca nieraz wzrok w czasy późniejsze, aby wskazać, jak dalece odsunęliśmy się od moralnego poziomu czasów saskich.

Dr. J. Tretiak.

W CYRKU.

Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego dnia, kiedy już po raz setny rozpoczynałem na nowo moje poszukiwania, zatrzymałem się machinalnie przed wystawą fotografij.

U spodu portretów, figurowały napisy z nazwiskami najsławniejszych aktorek i baletniczek, będących najbardziej w modzie. Obok były fotografie aktorów, ulubieńców publiczności, w kostiumach tych ról, które im zapewniły powodzenie. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłem fotografię akrobaty, ubranego w trykoty, a mającego uderzające podobieństwo z Oaklym. Pod fotografią umieszczony był na kartonie napis: „The illustrious Bloxworth“. Po dłuższem przypatrzeniu się, niemiałem już żadnej wątpliwości. Pomimo różnicy nazwisk, był to niezawodnie człowiek, którego właśnie szukałem. Wstąpiłem do magazynu, kupiłem fotografię i spiesznie wróciłem do mojego hotelu, gdzie za jej okazaniem dano mi natychmiast wszystkie objaśnienia, jakich tylko żądać mogłem.

Bloxworth przybył do Nowego Jorku przed blisko dwoma miesiącami, powracając z Europy, gdzie jak powiadano, zarobił swojemi zadziwiającemi sztukami znaczne sumy. Za powrotem do kraju rodzinnego dał się porwać namiętności gry i w krótkim bardzo czasie przegrał jak się zdaje, wszystko co z sobą przywiózł. Mówiono o stracie 150.000 dolarów w przeciągu trzech tygodni. Niektórzy sądzili wprawdzie, że cyfra przegranej sumy jest przesadzona, to jednakże jest rzeczą pewną, że wkrótce potem zaangażował sie Bloxworth za bardzo wysokiem wynagrodzeniem do sławnego cyrku Columbo, który w objażdzce po Zjednoczonych Stanach, znajdował się podówczas w Nowym Jorku. W ciągu piętnastu przedstawień złożył dowody nieporównanej zręczności, ściągając do cyrku każdym razem tłumy ludu.

Na dwa tygodnie przed moim przyjazdem, cyrk Columbo opuścił Nowy Jork, a według reklamy, zamieszczonej w *New Jork Herald*, musiał być obecnie w Chicago.

Dowiadywałem się, czy ten Bloxworth był żonatym, ale nikt nie umiał udzielić mi pod tym względem dokładnych wiadomości. Spotykano go wprawdzie, prowadzącego pod ramię młodą jakąś kobietę blondynkę, ale niepodobna było dowiedzieć się, kto ona była, czy przybyła wraz z nim z Europy, czyli też jest to nowa jakaś znajomość, zrobiona na terytorjum amerykańskiem.

Co do mnie, nie mogłem wątpić, że kobieta ta jest właśnie poszukiwaną przezemnie osobą. Miałem ich więc nareszcie! Byli tuż w pobliżu tak, że potrzebowałem tylko sięgnąć po nich. Wiedziałem gdzie ich mam szukać i byłem pewny, że już mi więcej nie ujdą.

Tak, ale jaką wymyślić na nich karę i jak ją zastosować?

Zajęty do tej chwili przedewszystkiem odszukaniem morderców, nie zastanawiałem się bliżej nad sposobem rozwiązania tego zadania w razie, gdyby moje poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Otóż ten dzień już nadszedł i trzeba było powziąć jakieś postanowienie.

Pierwszy projekt jaki mi na myśl przychodził, było odwołanie się do sądów kraju, w którym się znajdowałem, opowiedzenie im szczegółów popełnionej zbrodni i żądanie od nich prędkiego ukarania winnych. Szło o to, jaką obrać drogę po temu. Zadawałem sobie pytanie, czy dowody, jakie będę mógł przedstawić na poparcie mojego oskarżenia, będą uznane za dostateczne? Należało obawiać się, że nie. Ale czy nie udałoby się mi, za pomocą jakiegoś fortelu doprowadzić do tego, aby się winni sami zdradzili a tem samem oskarżyli? Był to krok śmiały i trudny, ale niemożliwym nie był.

Zdecydowałem się tedy, zapytać nasamprzód o radę jakiego prawnika, a później dopiero udać się do konsulatu, kiedy już będę mniej więcej pewny tego, jakichby środków użyć należało. Kazałem więc podać sobie nazwisko i adres prawnika, używającego w Nowym Jorku największego rozgłosu i poszedłem do niego. Pół godziny rozmowy z nim wystarczyło, aby mię przekonać, do jakiego stopnia w nieświadomości mojej dróg jurystycznych, myliłem się co do skuteczności obmyślonego przezemnie sposobu działania.

Ze względu najprzód, że zbrodnia została popełnioną we Francji, należało pierwej przeprowadzić śledztwo na miejscu czynu przez sędziów francuskich, a potem dopiero mogłoby wkroczyć w tę sprawę sądownictwo amerykańskie.

Drugi wzgląd, powodujący nieodzowną zwłokę był ten, że jedna z dwóch osób winnych należała do narodowości francuskiej, i jako taka mogła być sądzoną tylko przez trybunały francuskie. Było więc rzeczą konieczną uzyskać jej wydanie w formach, ustanowionych przez rozmaite akta kongresu, a formy te, które mi wyszczególnił, wydały mi się tego rodzaju, że w Stanach Zjednoczonych dano pierwszeństwo wolności osobistej przed zadaniem wykrycia i ukarania zbrodniarza.

Nie mogłem zatem liczyć na sprawiedliwość w tym kraju, celem przeprowadzenia aktu zemsty, która się stała mojem zadaniem. A nawet gdybym i wyszedł z tryumfem z tego labiryntu formalności, to i w takim razie do czegożby to doprowadziło? Do publicznego procesu we Francji i do postawienia wdowy po Hektorze przed sądem przysięgłych! Wszakże tego właśnie chciałem dawniej uniknąć, i pod tym względem nie zmieniłem i dziś mojego zdania. Hrabia i hrabina d' Hériville spoczywają w otchłaniach świata na dnie morza. Niechże tam spoczywają, bo ja z pewnością nie oddam pamięci i nazwiska Hektora na pastwę ciekawości publicznej, chciwej skandalu.

Postanowiłem wyjechać natychmiast do Chicago, a tam już, stosownie do okoliczności, będę widział co zrobić należy.

(C. d. n.)

— **Pracownię bakterjologiczną** otworzył w Warszawie dr. Odo Bujwid, który już od dawniejszego czasu badając system dr. Kocha, studjował specjalnie bakterjologję, a obecnie, spędziwszy dwa miesiące w Paryżu, poznał dokładnie metodę Pasteura i przywiózł z sobą jad wścieklizny.

— **Instytut górniczy** w Petersburgu ukończyli w r. b. następujący Polacy: Karol Bohdanowicz, Zygmunt Janczewski, Ludwik Leśniewski, Wincenty Potrzebski, Stanisław Strzeszewski i Aleksander Zeligowski.

— **Wiedeń** ma obecnie 1,231.000 tysięcy mieszkańców bez garnizonu — i 13.294 domów. Ruch obcych wynosił w roku ubiegłym 191.755 osób. Posiada 153 hoteli, 15 hotelów „garni", 643 kawiarni, 270 piwiarni, 2953 restauracyj, 1230 szynków, a tylko 9 kuchni ludowych. Różnych stowarzyszeń istnieje w Wiedniu 2303. Wypadków samobójstwa w r. przeszłym było 594, z liczby tej uratowano 274 osób. Cyfry te czerpiemy z rocznika policji wiedeńskiej.

— **Ludność Paryża.** Według urzędowych danych ostatniego spisu ludności, stolica Francji posiada [illegible] 73.290 dusz 2,254.556 mieszkańców; w r. 1881 urzędowe cyfry ludności Paryża wynosiła 2,238.924, przybyło tedy tylko 15.632 dusz, co każe wnosić, wobec o wiele większej liczby nowoprzybyłych, o znacznej przewadze wypadków śmierci nad urodzeniami. Przypuszczalnie jednak ten mały przyrost ludności należy także przypisać [illegible] znacznej liczby mieszkańców [illegible] na przedmieścia Paryża, a spis ludności [illegible] liczbę mieszkańców. W każdym razie jednak względne zmniejszenie się ludności Paryża jest niewątpliwem.

— **Więzienia w państwie rosyjskiem.** Z ogłoszonego niedawno sprawozdania zarządu więzień za r. 1884 widzimy, że państwo rosyjskie posiada 888 więzień (w tem 16 dla skazanych na ciężkie roboty). Więzionych w roku sprawozdawczym liczono 315.000 ludzi (w tem 101.000 kobiet). Jeżeli liczbę mężczyzn dorosłych oznaczymy na 25 do 30 miljonów, to wypadnie, iż 3 prct. dorosłych mężczyzn odsiadywało więzienie.

— **W akademji umiejętności** we Wiedniu na ostatniem posiedzeniu przedłożono rozprawę prof. [illegible] krakowskiego dra Anatola Lewickiego do [illegible] dla austrjackich źródeł historycznych. Rozprawa ta jest zatytułowaną: „Rzut oka na politykę króla Zygmunta wobec Polaków ze względu na wojny husyckie od czasu pokoju w Kiezmarku."

— **Polityka na kapeluszach damskich.** W Anglii kwestja Home-Rule'u opanowała już i kapelusze damskie. Żółte i białe pierwiosnki osłonięte tiulem oznaczają kapelusze [illegible]; storczyki, ulubione kwiaty Chamberlain'a zdobią kapelusze unionistyczne, a nareszcie na kapeluszach homerulerów widnieje irlandzka koniczyna z bławatem.

— **O Munkaczym** czytamy dowcipną anegdotę. Podczas pobytu słynnego mistrza pędzla w Wiedniu, złożył mu wizytę pewien bogaty przemysłowiec tamtejszy i objawił życzenie nabycia jakiej z jego prac, ale „nie za taką cenę, jaką bierze obecnie."

— Nie mógłbyś mi pan wskazać, gdziebym mógł nabyć jaki z pańskich obrazów za cenę przystępną? Chciałbym nabyć który z tych, co pan wymalował w czasach swej młodości, we Węgrzech — za tanie pieniądze — pyta Wiedeńczyk.

— O, to panu przyjdzie z łatwością, udaj się pan do [illegible] Munkacs, tam pan znajdzie [illegible] obrazów, które [illegible] pomocnik lakierniczy.

— **Literatura uliczna.** Jeden z nakładców niemieckich w Altonie, ogłaszając prospekt na 50 [illegible] romans p. t. „Siedmnastokrotny mord w Temeszwarze", odbiorcom ofiarował na premię: [illegible] oraz [illegible]

— **W instytucie antropologicznym w Londynie** złożono do miejscowego muzeum kolekcję wyrobów bursztynowych. Ofiarodawcą jest Józef Szadurski, dawny mieszkaniec powiatu ostrołęckiego.

— **Rozalja Górska**, pochodząca z Warszawy, obecnie zamieszkała w Paryżu, poszukuje swojego męża, z powodu, iż jest potrzebny do odebrania [illegible] we Francji. Zapozwy edykalne [illegible] w dziennikach paryskich.

— **W szkołach elementarnych włoskich**, według statystyki za r. z., podanej przez *Emporio pittoresco*, znajdowało się przeszło 120 dzieci pochodzenia polskiego.

— **Na zebraniu mormonów szwajcarskich**, [illegible] Łabiaka [illegible]

— **W Petersburgu** pochowano w tych dniach [illegible], która była [illegible] 113 lat. Za [illegible] młodszą [illegible]

— **Katastrofa kolejowa w Würzburgu.** Oprócz [illegible] osób, które zmarły zaraz po katastrofie z d. 1. b. m. [illegible] w szpitalu [illegible] dwóch [illegible]

[illegible]

Opowiadają, że jeden z urzędników, który zawinił przy katastrofie, zastrzelił się w Rottendorfie. Dwie panie skutkiem opieszałości kelnera spóźniły się na pociąg kurjerski, po dowiedzeniu się o katatastrofie, płakały z wzruszenia jak dzieci i wynagrodziły sowicie kelnera. Pięć innych pasażerów także się spóźniło, oficjał służbowy kazał jednak zatrzymać pociąg i wszyscy odjechali — przy katastrofie odnieśli ci pasażerowie uszkodzenia.

Liczba zabitych wynosić ma 20 a daleko więcej osób zostało kalekami. Katastrofa ta była największą ze wszystkich, jakie się dotychczas wydarzyły na bawarskiej kolei państwowej.

— **We Wiedniu** d. 2. b. m. w nocy rozpoczął „Zugführer" Wołoszyn i kapral Bolesław Kowalski z 24. pułku galic. w Hahngasse bójkę z cywilistami. Rozchodziło się o pewną dziewczynę.

Przytem jeden z cywilistów zranił Wołoszyna nożem ciężko w głowę, poczem wszyscy cywiliści pouciekali. Sprawcę Jana Naradę wytropiła policja i oddała do sądu karnego.

— **Z Frankfurtu** (nad Menem) uciekł bankier Edward Wolfarth. Śledztwo wykazało, że Wolfarth dopuścił się oszukańczego bankructwa i sprzeniewierzenia znacznych depozytów. Deficyt wynosi półtora miljona marek.

— **Straszny dramat** odegrał się w ubiegłą sobotę na podwórzu jednego z domów Radomia. Dramat ten opisuje miejscowa gazeta w sposób następujący: P. X. miała ślicznego koguta, którego przez szczególną pieczołowitość więziła w klatce. Pani Y. zaś, sąsiadka pani X. miała kurkę czubatą, wodzącą rej pomiędzy kurzym rodem na całem podwórzu, słynną ze zdobyczy wielu serc kogucich; słowem, wytrawną kokietkę. Otóż ta kura stała się powodem morderstwa. Tak długo kokietowała koguta, aż ten upatrzywszy stosowną chwilę, umknął z klatki i porwawszy uwodzicielkę, drapnął z nią do ogrodu, gdzie przesiedział dzień cały. Trudno wyobrazić rozpacz pani X., gdy zobaczyła klatkę pustą. A że wiedziała o zalotach kury pani Y. do swego ulubieńca, wpadła do sąsiadki z awanturą, posądzając ją o porwanie koguta dla dogodzenia kaprysom swej kury. Napróżno pani Y. tłumaczyła, usprawiedliwiając się, że na oczy nie widziała koguta, nic to nie pomogło; pani X oskarża ją, grożąc oddaniem sprawy na drogę sądową. Wieczorem stróż przytrzymał awanturniczą parę kochanków i odstawił do właścicielki kury, t. j. pani Y. Ta, chcąc się zemścić na pani X., za posądzenie porwania koguta, wychodzi z nim na podwórze i przyzwawszy panią Y., w oczach jej skręca łeb kogutowi, rzucając martwe ciało bohatera pod nogi właścicielki. Po omdleniu a następnie długim płaczu i spazmach, pani X. przyszedłszy do siebie, postanowiła wnieść skargę przeciwko pani Y. za zamordowanie koguta.

Biedny kogut!

— **Telefonowanie na wielkie odległości.** W tym przedmiocie zamieściliśmy w swoim czasie obszerną fejletonową wzmiankę, podając podstawę i główne warunki, umożliwiające telefonowanie na dowolne już prawie odległości. Podstawa ta, warunki, rozmaite przyrządy i sposób użycia tychże, są wynalazkiem p Van Rysselberghe i jego to system, zastosowany nasamprzód w Belgii, przeszedł następnie do Niemiec, Szwajcarji, Francji, Włoch i Anglii. Teraz dopiero przyjmują go Austro-Węgry Van Rysselberghe używa zwykłych linij telegraficznych, lecz aby umożliwić telefonowanie i usunąć przeszkody prądów indukcyjnych, pochodzących od telegrafów, nie używa do telefonów płyty ziemnej, jako drugiego przewodnika, jeno drugiego drutu przewodniego, w które to dwa druty, stanowiące koło prądowe włącza rozmaite aparaty pomocnicze, nazwane przez wynalazcę „graduatorem", „separatorem", „deriwatorem" i „konnektorem." Ważną jest ta okoliczność, że równocześnie można na jednych i tych samych drutach i telefonować i telegrafować.

Pierwsze próby praktyczne w Austrji odbyły się pomiędzy Wiedniem i Budapesztem z jednej, a Wiedniem i Bernem morawskiem z drugiej strony. To ostatnie połączenie ma być wkrótce oddane do użytku publicznego; tymczasem zaś odbyło się w Wiedniu d. 1. b. m. wieczorem przedwstępne otwarcie tej korespondencji. Na tę ceremonię zebrało się w centralnej stacji telegrafów cała wiedeńskie elektro-techniczne Towarzystwo pod wodzą swojego prezydenta, radcy dworu Grimburga. Ze strony dyrekcji telegrafów funkcjonowali jako gospodarze i cicerone szef sekcji br. Dewez i starszy inżynier Karais. Rozmowę rozpoczął pan Grimburg, a kolejno przystępowali do aparatu inni członkowie Towarzystwa, a każdy z nich otrzymywał na swoje przemówienia wyraźne, jasne i dokładne odpowiedzi z Berna i to pomimo burzy i ulewnego deszczu.

P. Karais oświadczył, że nadzwyczajnie czułe mikrofony aparatów telefonicznych, będących w użyciu w Wiedniu, umożliwiają bezpośrednie porozumienie się z Bernem z każdej prywatnej stacji w mieście, a idzie tylko o to, aby stacja taka połączyła się osobnym drutem z wiedeńskiem centralnem biurem telegraficznem.

Na razie funkcjonują pomiędzy Wiedniem i Bernem tylko dwie, a względnie 4 linie. W telegraficznem biurze centralnem urządzono dla korespondencji telefonicznej dwa osobne pawilony, które w swoim czasie będą oddane do użytku publicznego.

— **Po amerykańsku.** — Za ostatnią moją bytnością w Baltimore, słyszałem młodego fortepianistę, popisującego się z nadzwyczaj trudną sonatą Rubinsteina z pedałami i warjacjami na temat angielskiej pieśni ludowej, którą odegrał za pomocą palców u nóg.

— Piu, co to wszystko znaczy! Przeszłego roku byłem na koncercie Büsego w Berlinie i słyszałem waltornistę, tak cudownie naśladującego głosy ścigających jelenia, że pies gończy który leżał przy drzwiach, w jednej chwili zerwał się jak wściekły, wpadł między publiczność i o mało nie rozszarpał pewnego bankiera, nazwiskiem Hirsch.

Aleksander Ostrowskij.

Umarł w 63 r. życia najznakomitszy rosyjski pisarz dramatyczny, dyrektor teatru w Moskwie, Aleksander Ostrowskij, a na wiadomość o jego zgonie wszystkie niemal dzienniki rosyjskie wyszły w żałobnych obwódkach.

Rosyjska literatura dramatyczna wydała dawno już dwa arcydzieła komedji społecznej, którym żadną miarą nie dorówna cała produkcja współczesna; temi są: „Bieda z rozumem" Gribojedowa i „Rewizor" Gogola. Pięknym wierszem i bogatą myślą odbija Gribojedow społeczeństwo swego czasu, które się wahało między niewolniczą rezygnacją, a pragnieniem nowych ideałów, a Gogol z niedoścignionym humorem rysuje prowincję rosyjską, świat zabity deskami, wobec którego bledną grecka Beocja i Krähwinkel niemiecki.

Od tego czasu atoli, gdy społeczeństwo w komedji Gribojedowa upatrywało misterną satyrę na stosunki społeczne i gdy car Mikołaj żywnie śmiał się na przedstawieniu „Rewizora", zmienił się gust publiczności. Dziś dla wykształconego Rosjanina poza operą i baletem teatr nie istnieje. Przed dwu laty w Petersburgu w czasie występów gościnnych 50-letniej Judic płacono po 150 rubli za lożę, a w obecnej chwili stolica Rosji szaleje za nową gwiazdą baletu, której imię jest Dell' Era.

Literatura dramatyczna w Rosji ma bardzo ciasny horyzont wskutek tych gustów. Wykluczony jest nadto ze sceny salon a została tylko karczma. We Francji Sardou na szklistym parkiecie świata wielkiego rozwiązuje palące zagadki życia towarzyskiego, w Niemczech Paweł Lindau, obok wertheimowskiej kasy przemysłowca, filozofuje nad etyką społeczeństwa: w Rosji natomiast pióra dramaturgów nie dotykają czyli raczej nie śmią dotknąć wyższych sfer towarzystwa, w których się rodzą znakomite pod względem scenicznej wartości hybrydy cywilizacji.

Próbowano wprawdzie dawniej śmielszego lotu a Puszkin, oczarowany genjuszem Szekspira, pragnął go naśladować w dramacie „Borys Godunow". Nie udała się próba Puszkinowi, nie udało się podobne usiłowanie i Ostrowskiemu. To też zgasły niedawno pisarz rychło porzucił patos tragedji i ubrał się w maskę farsy, do której go w wysokim stopniu uzdolniała znajomość wszystkich typów i wszystkich żargonów ludu.

Ostrowskij wskutek awantury z jednym z profesorów przerwał nauki uniwersyteckie i przyjął służbę w jakimś banku kupieckim. Z onej pory, z przed lat 36, pochodzi jego komedja „Swoi ludzie", pierwsza i podobno najlepsza. Z realizmem dość zdrowym, przedstawia on pocieszne kolizje w tym rosyjskim świecie kupieckim, który ma odrębną fizjonomję i jest potężnym czynnikiem w życiu narodu. Po przyjęciu, jakie ta sztuka doznała, uczeń Gogola poczuł w sobie wielki zapał twórczy; napisał więc około 50 komedyj, z których rozgłos zyskały „Biedna niewiasta", „Nie siadaj do nieswoich sanek", „Ubóstwo nie jest grzechem", „Wychowanka", „Groza" itd.

Ostrowskij jest realistą. *Moskowskija Wiedomosti* cechują ten przymiot w ten sposób, że w sztukach zmarłego pisarza objawia się „poczucie artystyczne, odróżniające jego obrazy od fotografij z natury, na jakie się zdobywają naśladowcy Ostrowskiego. W śmiechu jego nie brzmi sardoniczna nuta złości; w komedjach tych widać łagodzącą obecność humoru. Był to artysta i myśliciel, obserwator i poeta."

Mniej wszakże unosi się nad najcelniejszym przedstawicielem współczesnej komedji rosyjskiej krytyk dziennika *Sowremiennyja Izwiestja.* Zarzuca mu pociąg do karykatury i to jest zdaniem naszem ocenienie słuszne. Niezawodnie, że w dziedzinie farsy, którą przeważnie uprawiał Ostrowskij, nie da się ściśle oznaczyć granica prawdy a jej wypaczenia, że śmiech, budujący komedje niższego rzędu, nie potrzebuje być bardzo wybrednym w szukaniu motywów i nie potrzebuje być zawsze sprawiedliwym w tworzeniu sytuacyj — ale z wyjątkiem komedji „Swoi ludzie", z innych, któreśmy czytali, jakież bije duszne powietrze, ileż tam głupców a jeszcze więcej hołoty!

Jeżeli we wszystkich 50 sztukach Ostrowskiego niema pulsów szlachetniejszych, jeżeli tam niema przynajmniej tego tła moralnego, na którem wyrysowana jest pierwsza komedja, czegoż wówczas spodziewać się od licznych naśladowców Ostrowskiego, wobec których on jeszcze uchodzi jako umiarkowany realista. Zdanie to nasze o Ostrowskim potwierdza także recenzent *Wieku.* Pisząc o występach rosyjskiej trupy, którą, jak wiadomo, Hurko niedawno narzucił Warszawie, powiada, że go razi w komedjach koryfeusza dramaturgii rosyjskiej to ustawiczne malowanie na czarno.

Dla czegoż do tej karczmy, w której żyją i giną kupcy i diaki, przemytnicy i chłopi farsy rosyjskiej, nie zagląda przez zadymione szyby gałązka słonecznej zieleni? Albo więc ten świat jest istotnie tak zły i tak głupi; albo też fotografowie jego nie mają należytej perspektywy i smaku artystycznego.

Czasami u Ostrowskiego budzi się pragnienie świeższego powietrza, a w takiem usposobieniu przetłumaczył on wzorowo kilka arcydzieł Szekspira i Calderona

Umarł nagłą śmiercią. Gribojedów, Puszkin i Lermontow padli w pojedynkach, Wieniewitinow i część niepowieszonych dekabrystów zginęła w obłąkaniu; dzisiejsza Rosja — metropolita Makary, jenerał Skobelew, pisarz Ostrowskij — umiera na apopleksję.

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Na wystawę** nieustającą zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10) nadesłane zostały z Krakowa następujące obrazy, które już są ustawione. Kossaka Wojciecha, „Szarża szwoleżorów polskich pod Samosierrą", obraz olejny większych rozmiarów Römera. Portret olejny przedstawiający profesora Władysława Łuszczkiewicza, dar artysty malarza hrabiego Römera z Litwy dla muzeum narodowego w Krakowie. Obsta Seweryna, „Tęskne życie", akwarelą, typ ludowy huculski z okolic Czornohory.

— **P. Leon Chrzanowski** wydał świeżo monografję p. t. Odsiecz Wiednia w bitwie walnej d. 12. września 1863 r., opowiedziana na podstawie źródeł współczesnych. Do książki tej dołączona jest mapa okolic Wiednia, przedstawiająca plan bitwy d. 12. września 1683 r.

— **Berliner Courrier** o Matejce. Na końcu obszernego sprawozdania o Joannie d'Arc, znajdujemy następującą konkluzję:

„Gdy wielkie dzieło Matejki przybyło tu do nas na wystawę, ukończyła była właśnie swoją czynność komisja wyznaczona do rozdawania medali, i tym sposobem nie mógł Matejko być podany, jako mający prawo do wielkiego medalu, a byłby go niezawodnie przed wszystkimi innymi współzawodnikami uzyskał, gdyż on jeden prawdziwie historycznego znaczenia obrazu wystawie naszej dostarczył. „Gdy się nosi imię Matejki, można nie dbać o medal, ale dziwna to istotnie igraszka losu, która w tym przypadku nie dozwala oddać należytej wielkiemu artyście sprawiedliwości". Do tej notatki dodaje *Czas* następującą uwagę:

„Czy to tylko zręczna wymówka, czy istotna prawda, rozstrzygnąć nie jesteśmy w stanie. Bądź co bądź stwierdzić należy, że zaczynają się jednak w Berlinie na grzeczności poznawać, bo przed dwoma laty nawet i takich nie szukano wymówek, aby odmówić wielkiego medalu, przez komisję rozpoznawczą twórcy „Hołdu Pruskiego" jednomyślnie przyznanego".

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd krajowy we Lwowie: 4. sierpnia, 15. września i 20. października, realność l. 347²/₄ we Lwowie, cena 3.397 złr.; 16. września i 28. października, realność l. 698¹/₄ tamże, cena 10.000 złr.; 5. sierpnia i 9. września, realność l. 199⁴ tamże, cena 10.036 złr. — Sąd obwodowy w Brzeżanach, 21. lipca, 11. sierpnia i 25. września, realność l. 293 tamże, cena 1480 złr. — Sąd powiatowy w Ustrzykach, 8. lipca, 11. sierpnia i 15. września, relność l. 44 w Łobozwi, cena 1500 złr. — Sąd powiatowy w Rohatynie, 2. sierpnia, 2. września i 4. października. realności l. 148, 291, 292 i 293 w Psacach, cena 748 złr.

Dział ekonomiczny.

Spółce wodnej dąbrowskiej dla regulacji odpływu wód do Wisły kanałem Zyblikiewicza, udzielił Wydział krajowy bezzwrotny zasiłek w kwocie 500 złr. na wykonanie drugorzędnego dopływu od Swiebodzina do Kuzia i Podlipia. Rzeczona spółka, która się w r. 1882. zawiązała, wykonała dotąd kosztem przeszło 66.000 złr. główny kanał o długości blisko 9 kilometrów, nazwany na cześć marszałka kraj. „kanałem Zyblikiewicza", tudzież drugorzędne dopływy na długości 30 klm. Do wykonania pozostają jeszcze dwa drugorzędne dopływy na długości 17 klm., a mianowicie dopływ Siedliszowicki i dopływ do Swiebodzina. Koszta tych robót obliczono na złr. 16.000; część tej kwoty spodziewa się spółka uzyskać z państwowego funduszu melioracyjnego, w myśl zeszłorocznego reskryptu ministerstwa rolnictwa.

Dla zbadania melioracyjnych objektów, oraz przeprowadzenia potrzebnych zdjęć niwelacyjnych w powiecie jarosławskim, postanowił Wydział krajowy na prośbę reprezentacji tamtejszego powiatu wysłać na cały rok następny inżyniera krajowego biura melioracyjnego, któryby zarazem miał i potrzebne operaty techniczne wygotowywać.

Losowanie. Przy ciągnieniu losów lublańskich z d. 2. lipca padła główna wygrana 15000 zł. na nr. 26139, 1500 zł. na nr. 68607, po 500 zł. na nr. 12821, 48106 i 68154.

Obszar wszystkich austrjackich linii żelaznych wynosił z dniem 1. stycznia 1885 r. 13.125 kilometrów 681 metrów. W ciągu roku przybyło 181 kilometrów 50 metrów, a ponieważ po zweryfikowaniu okazała się nadwyżka 11 kilm. 139 metr. przeto ogólny obszar wynosił z dniem 1. stycznia b. r. 13.317 kilometrów 870 metrów. Koleje te należą do 54 różnych właścicieli, mianowicie do 5 państw (austrjackiego, pruskiego, bawarskiego, saskiego i bośniacko-hercegowińskiego rządu krajowego) i do 49 częścią czysto przedlitawskich, częścią wspólnych prywatnych przedsiębiorstw. Ogólna długość założonych w ciągu r. 1885 drugich torów wynosiła 71 kilometrów 995 metrów.

Na wszystkich kolejach austrjackich zaszło w ciągu roku 1884 ogółem 1201 wypadków. Śmierć poniosło 108 osób, mianowicie 6 podróżnych, 55 ze służby kolejowej i 62 osób niebiorących udziału w podróży. Cielesnego uszkodzenia doznało 45 podróżnych i 317 ze służby kolejowej. Liczba zabitych zmniejszyła się w porównaniu z r. 1883 o 8 prc., ranionych o 12 prc.

Ostatnie notowania produktów
z d. 5. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.30 do 8.40, żyto 5.85 do 6.40, jęczmień 5.50 do 6.50, owies 6 35 do 6 50, groch 6.50 do 9., — wyka 7 — do 7.75, rzepak 8.75 do 9.20, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. do —.—, koniczyna biała 25.— do 35 —, koniczyna szwedzka 25.— do 35.—.

Tarnopol, pszenica 7.— do 8.20, żyto 5.50 do 6.05, jęczmień 5.25 do 6.—, owies 6 50 do 6 60, groch 6.— do 8.50, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.25 do 5.95, jęczmień 5.— do 5.75, owies 6.— do 6.60, groch 5.85 do 8. , wyka .— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.65, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5.50 do 6.50, owies 6.65 do —.—, groch 7.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.25 do 9.35, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.40 do 6.60, owies 5.25 do 5.55, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.80 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka .— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 40.— do 52.— złr. nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 26.00 do 26.25. Spirytus ma się ku zwyżce.

Telegramy targowe z dnia 3. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.50 do 24.75 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 7.58 zł. do 7.59 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 145.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.40 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco —.—, Hamburg loco —.—, na czerwiec —.—, na sierpień-grudz. —.—; Antwerpia na czerw. —.—; Nowy-York —.—, Filadelfia —.—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Krynica d. 4. czerwca godz. 6. popołudniu. W tej chwili odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie domu zdrojowego, w obecności tutejszych i przybyłych dostojników duchownych i świeckich. Uroczystość odbyła się z całą wspaniałością. Przemawiał najpierw architekt Zawiejski, następnie proboszcz z Muszyny. Obie mowy, wygłoszone w duchu patrjotycznym, przyjęła tłumnie zgromadzona publiczność z entuzjazmem. Po ceremonii kościelnej rozpoczął się bankiet uroczysty.

Praga d. 5. lipca. Podczas wczorajszego nabożeństwa w kościele św. Ducha, w czasie kazania uderzył piorun. Kazący ksiądz, otoczony cały płomieniem błyskawicznym, został nietknięty. Piorun zdarł obraz z wielkiego ołtarza i stopił srebrne lichtarze. Na nabożeństwie było obecnych około 100 osób, 2 kobiety zemdlały.

Opawa d. 5. lipca. Według nadeszłych tutaj wiadomości, prezydentem szląskim mianowany został hr. Merveldt, radca dworu przy namiestnictwie w Gracu.

Rzym d. 5. lipca. Zeszłej doby zasłabło na cholerę w Latiano 103, zmarło 28; w Francavilla zasłabło 101, zmarło 31; w reszcie Włoch zasłabło 31, zmarło 23.

Paryż d. 5. lipca. Przybyły tu z powrotem z Tonkinu dwa oddziały artylerji, wśród owacyj niezliczonych tłumów.

Londyn d. 5. lipca. Dzienniki poranne ogłaszają treść listów, zamienianych pomiędzy b. prezydentem lokalnego oddziału rządowego Balfourem i Gladstonem, z których wynika, że ten ostatni w grudniu nastręczał się torysom z pomocą celem rozwiązania kwestji przyszłej administracji Irlandji z tem oświadczeniem, że posiada autentyczne wiadomości, iż poza Parnellem stoi siła, która chwyci się środków gwałtownych w Anglii, jeśli życzeniom stronnictwa irlandzkiego, na drodze znacznych ustępstw nie stanie się zadość.

Londyn d. 3. lipca. Do wczoraj rano wybrano 148 konserwatystów, 26 dysentujących liberałów, 54 gladstonistów, 17 parnelistów. Konserwatyści uzyskali 16 mandatów, gladstoniści 9, a dysentujący liberały jeden mandat (skutkiem wyboru Collingsa w Birmingham). Harcourt ponownie wybrany w Derby, Hilbert przepadł w Oldham.

Ateny d. 5. lipca. Królowa z córkami i królewiczem Andrzejem wsiadła wczoraj na okręt, i na Odessę pojedzie do Petersburga. Do Dardanellów towarzyszyć jej będzie jeden rosyjski okręt wojenny. Król wyjedzie w tym tygodniu. Ministerjum układa projekta ustaw co do reform w armii, marynarce i administracji.

Madryt d. 5. lipca. Izba posłów przyjęła 233 głosami przeciw 58 adres w odpowiedzi na mesaż królowej. W ciągu wielce burzliwego posiedzenia oświadczył Sagasta, że republikanie są wrogami ojczyzny, ale rząd mimo to będzie się stale trzymać programu liberalnego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 5. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 186.— do 189.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 226.— do 229.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.30 do 103.30, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 95 50 do 96.75, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.30 do 102.30, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 93 50 do 94.50, Banku krajowego 4¹/₂% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.75 do 103.75, Banku hipot. gal. 5% 99.65 do 100.65, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.70 do 102.70. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2¹/₂% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.94 do 10.04, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21¹/₄ do 1.23¹/₄, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 3. lipca godz. 1. minut 40. popoł., Alpiny 27.60 Węg. akcje kr. 283.75, Anglo-Austr. 114.60, Unionsbank 70.50, Kolej Kar. Lud. 187.30, Nordbahn 230.—, Kolej Połud. 114.50, Kolej Alföld 191.75, Kolej p. Elżb. 229.10, Kolej lw-czern. 227.—, Węg. Nordostb. 176 50, Wied. Commun. 124.80, Węg. Tabakast 64.25, Elbetal 168.25, Węg. cis. losy r. 125.10, Länderbank 222.75, Zł. ren. węg. 4% 105.60, Bankverein 104.50, Rosyj. rubel papir. 1.22³/₄, Losy węg. 121.25, Galic. indemniz. 105.20. Kredytowe —.—. Usposobienie: bez ochoty.

Wiedeń dnia 5. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 276.20, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 187.25, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 9.99¹/₂, Rosyj. banknoty 1.23³/₄. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 3. lipca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 198.00, Akcje kredytowe 445.50, Lombardy 186.50, Galicyjskie 76.—, Połycz. wschod. 61.70, Austrj. banknoty 161.35.

Paryż 3% Renta 83.20.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	*2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	*4.8	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	*6.22	1.8
Do Czerniowiec	—	11.6	—	*6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.50	11.35	—	*3.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	*2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	*9.38	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	*7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pokój frontowy

umeblowany, z pościelą i usługą lub bez tego wszystkiego od 1. sierpnia do najęcia. **Ul. Teatralna 16. II. piętro.** 1—?

Srodki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Srodki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla".
Proszek zamorski «Andela«.
Tynkturę na owady.
Kamforę.
Pieprz biały. 2287 16—?
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

polecają

Hübner i Hanke
we Lwowie.

CHOROBY ZARAZLIWE

Niedawne lub **zadawnione, skrofuły**, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem **krwi. Wrzody, gruczoły**, reumatyzm, rany i **wrzody w ustach** i **w gardle**, nabrzmienia, narośle **na kości, strum**, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody **syfilisu** nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i **radykalne** chorób najbardziej zastarzałych i **najuporczywszych**, nieustępujących przed żadną **metodą lekarską**, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

Lekarstwo to, bardzo **przyjemne w smaku**, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, **jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.**

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe znikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 12, RUE DE SEVILLA, w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptekach: panów K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

L. 958.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. w. a. i 280 złr. rocznie na wyjazdy. Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać świadectwami studjów technicznych i przebytej praktyki i metryką chrztu na dowód, iż nie przekroczył 40 roku życia.

Podania ostemplowane należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej najpóźniej do dnia 20. lipca 1886.

Do obowiązków inżyniera powiatowego należy nadzór dróg gminnych i powiatowych, tudzież lustracja majątków gminnych. Bliższe określenia zawiera regulamin służbowy, z którym mogą się obeznać interesowani w godzinach urzędowych w biurze Wydziału. 2588 1—3

W Rudkach dnia 3. lipca 1886.

Wydział Rady powiatowej.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity **środek** z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego; we LWOWIE w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. 1664 1—30

Woda św. Apolonji

patronki od bolu zębów
działa prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2446 4 20

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku
rozsyła prawdziwą

KROWIANKĘ.

Podwójna kostka lub fiolka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 5—20

Skład kawy Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4³/₄ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2558 2—?

Handel korzenny

SKŁAD WIN
i
Herbaty chińsko-rosyjskiej
F. W. Królikowskiego
we Lwowie
poleca
wyborne herbaty
a to:
Mieszanki własne i oryginalnego pakowania
C. TRAUA we Wiedniu
BRACI POPÓW w Moskwie
w cenie od zł. 2 do 5.50 za pół kilo.
Wysiewki z własnych herbat pół kilo zł. 1.40 i 1.70.
Dostać można w **własnym handlu plac Marjacki l. 7.**

Dla dogodności szanownej P. T. Publiczności w handlu komisowym
P. S. Wiernsz
Łyczaków l. 1.
2573 2—4

AKUSZERKA

M. W. PLAC STRZELECKI l. 3 przyjmuje panie do siebie przyrzekając im troskliwą opiekę z osobnem pomieszkaniem i meblami.

Ia ung. Salami

harte Waare, offerirt pr. 100 klg. fl. 120— loco Budapest incl. Verpakung gegen Nachnahme. Versuchs-Aufträge pr Post, zu senden, werden auch umgehend effectuirt **Heinrich Weisz** Fabriks-Niederlage in **Budapest** Doblerbazar, Magazin Nr. 20. 1064 4—10

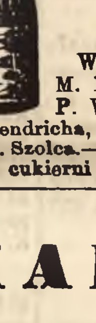
Galicyjski Bank kredytowy

ulica Jagiellońska l. 3.

Z powołaniem się na ogłoszenie Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 15. czerwca rb. L. 4716 podajemy do wiadomości osób interesowanych, że przeprowadzamy konwersje pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego w 5% Listach zastawnych wydanych na pożyczki w 4½% i 4% listach udzielając jednocześnie wszelkich w tym kierunku potrzebnych objaśnień.

Dyrekcja.

Lwów d. 25. czerwca 1886.
2445 1—3 (Przedruk nie będzie opłacony.)



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883), Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyslu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

przyrządzane bywają z wód mineralnych Karlsbadzkich, zawierają zatem wszystkie skuteczne pierwiastki tychże, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne.	Vademecum dla **cierpiących na żołądek.**	Skutek pewny.
Podniecają apetyt.		*Przyspieszają trawienie.*

Niezrównany środek przeczyszczający,
działa bez wyjątku szybko i niezawodnie.
Zdrowy! Orzeźwiający!
zatem przed wszystkiemi drastycznie działającemi rozwalniającemi środkami, pigułkami itp. zasługują na uwzględnienie.
Przyjemny, tani, wygodny
Zalecony przez lekarzy na cierpienia żołądka, kanału odchodowego, wątroby, nerek i pęcherza. Uznany jako wyborny
przygotowawczy i podtrzymujący kuracje wód mineralnych.
Powszechnie utrwalony i pożądany środek domowy
na zwichnięte trawienie i osłabione trawienie, brak apetytu, atonię żołądka i kanału odchodowego w skutek siedzącego trybu życia, na zaflegmienie, niezdobrzenie po jedzeniu, nieznośne odbijanie, zgagę, bole w żołądku, ciśnienie lub kurcze, nawał krwi, ból głowy, zawrót, migrenę, zastój krwi, hemoroidy, nieregularne odchody, uporczywe zatwardzenie, otyłość.

Do nabycia oryginalne pudełko na próbę 60 ct. (1 m.) całe pudełko 2 złr. (3 m 50 fen.) w aptekach i handlach wód mineralnych.

Tylko prawdziwe jeżeli każda doza ma markę ochronną LIPPMANNA i podpis LIPPMANNA.

Za nadesłaniem 2 zł. 15 ct. lub 3 m. 80 fen. nastąpi wysyłka franko jednego pudełka oryginalnego. Mniej jak jedno pudełko nie wysyła się.

Główna wysyłka: z Lippmanna apteki w Karlsbadzie.

W Galicji do nabycia u następujących aptekarzy. W Brodach u pp. Kulaka, Lateinera, Redera i Witosławskiego, w Białej u p. Kelera i Kolassy, w Drohobyczu u p. Aichmüllera, w Kołomyji u pp. Sidorowicza i Stenzla, w Krakowie u pp. Krokiewicza, Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego, we Lwowie u pp. Beizera, Blumenfelda, Mikolascha, Sklepińskiego i Ruckera i Krzyżanowskiego, w Przemyślu u p. Mańkowskiego i Nahlika, w Rzeszowie u p. Karpińskiego, w Samborze u p. Aleksiewicza, w Stryju u p. Gaertnera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, Kahanego, w Tarnowie u pp. Chodackiego i Kijasa. Na BUKOWINIE w Czerniowcach u pp. Altha, dr. Barbera i Krzyżanowskiego. 1911 20—36

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje

ASYGNATY KASOWE

4% z 30dniowem wypowiedzeniem
5% z 90dniowem wypowiedzeniem

Dyrekcja. 1841 5—?

Przedruk nie będzie opłacony.

Towarzystwo Wzajemn. Kredytu

we Lwowie ul. Halicka l. 13.

przyjmuje wkładki oszczędności na 5½, od sta, udziela pożyczki członkom na podstawach statutu.

Stan pożyczek udzielonych po koniec czerwca 1886 r.	56149 zł. 96 ct.
Udziały członków . . .	21793 „ 49 „
Wkładki oszczędności . .	16947 „ 06 „
Fundusz rezerwowy . . .	1881 „ 99 „

Deklaracje nowoprzystępujących członków przyjmuje biuro Towarzystwa ulica Halicka l. 13. I piętro. 2586 1—1

C. k. koncesjonowany

uniwersalny proszek na trawienie, dr. Gölis we Wiedniu.

Od 1857 artykuł handlowy. Protokołowana firma.

Dyetyczny środek dotąd niedościgniety
w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw na **trawienie i przeczyszczenie krwi**, na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, a to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, szkrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi. Do nabycia w wielu aptekach i drogeriach austr. węg. monarchii.

SKŁAD CENTRALNY: (Wysyłka pocztowa codziennie.)

we Wiedniu, Stefansplatz, nr. 6, (Zwettelhof),

Cena pudełka 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct.

PT. Publiczność uprasza się żądać wyraźnie **uniwersalnego proszku na trawienie dr. Gölis** i baczyć dokładnie na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną. 1133 b 6—12

C. k. generalna

Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

Taryfy osobowe.

Z dniem 1. lipca b. r. wchodzi w zastosowanie drugi dodatek do ogólnej taryfy osobowej z dnia 1. sierpnia 1885 r.

Mocą tego podwyższa się cenę jazdy klasą I. dla pociągów pośpiesznych, osobowych i mięszanych w ten sposób, że w miejsce dotychczasowych cen zasadniczych 5, względnie 4, względnie 3 centów — pobierać się będzie po 5.75, względnie 4.75, względnie 3.84 centów od kilometra.

Za bilety abonamentowe w paczkach po 20, względnie 10 sztuk ustanawia się cenę w ten sposób, że zrównaliśmy takową z należytością za odpowiednią ilość biletów powrotnych w dotyczącej relacji.

W skutek powyższego dodatku rozszerzamy ważność ogólnej taryfy także i na szlaki Praga — Mołdawa, Obernitz —Dux, Komotau — Bodenbach i Osseg — Dux — Liptitz.

2589 1—1

Wiedeń, w czerwcu 1886.

C. k. Generalna Dyrekcja.

Nieokreślona jest radość z powodu wyzdrowienia chorego, którego życie uważano za stracone.

O tem następujące cudowne sprawozdanie uzdrowionego!

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy przeciw suchotom, kaszlowi, chrypce, wszelkim afektacjom kataralnym, astmie, cierpieniom piersi i szyi, uwiądowi. Także dla dzieci skrofulicznych jedyny.

Do pana Jana Hoffa,

wynalazcy ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu europejsk. książąt udzielnych, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, w Berlinie i Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8. 64kroć podczas swego istnienia odszczególnionego, przez wielu lekarzy przybocznych ces. król. i książ. zaleconego, rozpowszechnionego na całej ziemi, 27.000 miejsc sprzedaży, codziennie nowe wyleczenia we wszystkich dziennikach.

Od 40 lat przeszło milion wyników uzdrowienia.

Znaim 10. czerwca 1886. Wielmożny Panie! *Jestem szczęśliwy donosząc panu, że obecnie po ciągłej kuracji pańskiemi nieoszacowanemi preparatami słodowemi, Jana Hoffa piwem zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa słodową czekoladą zdrowia i słodowemi cukierkami piersiowemi, moje zdrowie, które z powodu cierpienia piersiowego duszącego zaflegmienia piersi i żołądka było zrujnowane, Bogu dzięki zupełnie odzyskałem. Moja rodzina, jakoteż pan Siegmeth, który za me życie nie dawał szeląga, cieszą się z mego wyzdrowienia. Moje zajęcie jako młynarza, wymagające wielkich wysileń, wskazuje mi dalszą kurację, albowiem w skutek 42letniej pracy podupadłem na siłach.*

Z poważaniem
C. Früwirth,
w Znaim, Grünwaaregasse nr. 22.

Należy strzedz się przed łudząco naśladowanemi środkami i uważać na oryginalny znak ochrony, portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę, osłabienie nerwów, brak apetytu i snu, 64kroć odszczególniony podczas swego 40letniego istnienia.

2581IV 1—3

Jan Ihnatowicz

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania blielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2. 3388 3—7

! Pokrywanie dachów !

Karol Klein we Lwowie

obejmuje pokrywanie dachów we **Lwowie** po następujących cenach **razem z materjałem**, a to:

Papką asfaltową . . .	po złr. 0.65		
Dachówką zwyczajną . . .	„ „ 1.30	za metr	
„ falcowaną . . .	„ „ 1.40	□	
Łupkiem	„ „ 1.90		

Bliższą wiadomość udziela **ARNOLD WERNER we Lwowie ul. Sobieskiego 3.** 2442 2—6

NABIAŁ

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego, dóbr hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, poleca

„Mleczarnia Halicka"

tudzież poleca wyborną **kawę, herbatę, podśmietanie, mleko** itd. przez dzień cały od godziny 6. rano do 10. wieczór podawane na szklanki w odpowiednio **urządzonym lokalu**

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego." 2583 2—30

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bambergera, Koranyi, Lornisera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorżkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2109 9—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorżkiej"
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner** w **Budapeszcie.**

TELEGRAM.

Niżej podpisany zawiadamia uprzejmie

o nowo urządzonym handlu
Towarów bławatnych
Płócien galicyjskich i zagranicznych
jak również towarów w zakres tegoż handlu wchodzących
pod firmą

Roman Woyczyński,
we Lwowie, plac Marjacki l. 1a

P. T.
Upraszając uprzejmie o łaskawe poparcie tego przedsiębiorstwa — zapewniam, że wszelkich dołożę starań, by tak doborowym towarem, najniższemi cenami, jakoteż rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne zaufanie i zadowolenie moich szanownych odbiorców.
Polecając się do usług

z poważaniem
2578 2—6 ***Roman Woyczyński.***

Sukna i materje lniane,

dobre modne materje w resztkach, także krajane ze sztuki od **1 złr.** właściwie 50 ct. za metr i wyżej, w nader wielkim wyborze. Wzorki na okaz pod zaręczeniem zwrotu wysyłają się franco i jedynie obficie usortowane książki wzorków dla panów krawców wysyłają się niefrankowane.

Skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm" w Bernie, Morawa. 2568I 4—?



Karol Kuhn & Cmp.

we Wiedniu,

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1010 3—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.